

Rozmowa: Koty nie są społeczne ani udomowione, żyją swoim własnym życiem **str. 2**



FOT. 123RF

12 godzin dziennie, 7 dni w tygodniu. Tak pracuje się na platformie na Bałtyku – str. 10

BIZNES

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Wtorek
12.08.2025

Nr 186 (5643)
Nakład: 4.530 egz.

www.gp24.pl
Cena 4,80 zł (w tym 8% VAT)

SŁUPSK

Park im. PCK prawie gotowy po rewitalizacji
str. 3



FOT. WOJCIECH LESNER

Po wakacjach szkoły czeka mała rewolucja

Pojawią się nowe przedmioty, takie jak edukacja obywatelska i edukacja zdrowotna. Nauczyciele mają dostać wyższe wynagrodzenia **str. 5**

Kraj.
Procedury KPO pod lupą.
Niewykluczone dymisje
str. 6

Pieniądze.
Kto może uzyskać „kredyt darmowy”, spłacając jedynie kapitał
str. 13

REGION ENERGETYCZNA INWESTYCJA BALTIC POWER

Farma wiatrowa rośnie na Bałtyku

Mateusz Tkarski
Region

Na morskiej farmie wiatrowej Baltic Power na północ od Łeby zainstalowano już pięć wiatraków o mocy 15 MW każdy. Jedna doba ich pracy pozwoli na naładowanie prawie 18 tysięcy aut elektrycznych.

Baltic Power to wspólna inwestycja Orlenu i norweskiej firmy Northland Power. Prace na morzu postępują w szybkim tempie. Stawianie fundamentów – monopali i elementów przejściowych – zbliża się do półmetka. Wkrótce rozpocznie się montaż morskich kabli wewnętrznych (międzyturbiniowych) i eksportowych, a jesienią morskich stacji elektroenergetycznych. Turbiny siłowni wiatrowych to największe tego typu konstrukcje w Europie. Zostały wy-

produkowane przez duńską firmę Vestas.

– „Energia jutra zaczyna się dziś” to nie tylko slogan. Pierwsza polska farma wiatrowa staje się faktem. Prace na morskim placu budowy zaczęliśmy z początkiem tego roku, a już dziś możemy podziwiać ich efekty. Na Morzu Bałtyckim stawiamy kolejne turbiny, z których już w przyszłym roku do polskich domów i przemysłu popłynie czysta energia elektryczna. To jedna z wielu inwestycji Orlenu w ramach największego programu modernizacji polskiej energetyki, wartego nawet 380 miliardów złotych – mówi Ireneusz Fąfara, prezes zarządu Orlenu.

Prace instalacyjne na morzu zakończą się w przyszłym roku. Kolejnym etapem będą testy i uzyskanie niezbędnych certyfikacji oraz pozwoleń.

Przypomnijmy, że w maju w Łebie uruchomiono bazę operacyjno-serwisową, kluczową infrastrukturę dla pro-

jektu Baltic Power, która będzie obsługiwać prace utrzymaniowe dla farmy przez nawet 30 lat jej eksploatacji. Obecnie wspiera kampanię instalacyjną na morzu i jest siedzibą Morskiego Centrum Koordynacyjnego w gminie Choczewo; trwa budowa infrastruktury lądowej, w tym m.in. stacji elektroenergetycznej, która wkrótce połączy Baltic Power z krajową siecią.

Baltic Power to najbardziej zaawansowana inwestycja w morską energię wiatrową na polskich wodach Bałtyku, która już w przyszłym roku pokryje nawet 3 proc. krajowego zapotrzebowania na energię. Instalacje na morzu rozpoczęły się z początkiem roku. W styczniu zainstalowano pierwsze fundamenty, w kwietniu elementy przejściowe, a w lipcu pierwszą turbinę wiatrową.

©©

Dokończenie na str. 4



Stawianie siłowni wiatrowych na farmie Baltic Power

FOT. ORLEN

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Miód nie jest dla każdego. Są ludzie, którzy powinni się go wystrzegać
- Leworęczni są wśród nas. O czym świadczy leworęczność?

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Lepiej mieć jednego kota, niż dwa

Mira Suchodolska
Rozmowa

z **Joanną Iracką, lekarz weterynarii i behawiorystką**

Ma pani koty?

Mam, dwa. Chętnie miałabym więcej, ale koty generalnie nie lubią innych kotów, nierzadko mieszkając razem zaledwie się tolerują, ale ponieważ się nie biją, to opiekunowie nie zdają sobie sprawy z tego, że jest im źle razem. Jak mają dużą przestrzeń, to po prostu starają się nie spotykać. Jak mają mniej, no to gorzej.

A jeżeli zgodnie jedzą obok siebie z miseczek?

O, to w ogóle o niczym nie świadczy z wyjątkiem tego, że chcą jeść. I nie powinny tak naprawdę jeść obok siebie, bo koty nie jedzą w grupie - nie jest to zajęcie zespołowe. Znacznie lepiej, nawet jak koty się bardzo lubią i się dobrze dogadują, karmić je osobno, tak żeby się nie widziały. Często zwracam uwagę moim pacjentom, że jest mnóstwo sygnałów świadczących o tym, że ich koty się nie lubią i starają się mieć jak najmniej ze sobą wspólnego, na co słyszę „ale bez problemu jedzą razem”. No tak, jak są głodne to przychodzą i jedzą.

Jak wielu opiekunów kotów skarży się na problemy z ich karmieniem?

Często, ale wszystko zależy od konkretnego zwierzęcia. Są koty, które zawsze chętnie jedzą i nie grymaszą. Są takie, które będą jadły tylko jeden rodzaj jedzenia, koniec kropka. Ale zdarzają się też takie egzemplarze, które nie dadzą się namówić na nic mokrego, będą jadły tylko suchą karmę, choć nie powinny. Jak ktoś ma pięć kotów, to każdy z nich prawdopodobnie będzie lubił coś innego - mają swoje smaki. Jest jednak szansa, że jeśli małego kociaka będziemy przyzwyczajać do dużej różnorodności karmy, to w dorosłości więcej różnego rodzaju pokarmów będą akceptować. Ale i tak będzie to bardzo indywidualne.

Ludzie bywają uczuleni na koty. Ale podobno koty, je-



FOT. ARCHIWUM WŁASNE

Joanna Iracka: Koty nie są społeczne ani udomowione, żyją swoim własnym życiem

den na 200, też bywają uczulone na ludzi.

Ja nie miałam takiego pacjenta, ale oczywiście jest to możliwe, bo można się uczulić na każde obce białko.

Co powinien myśleć człowiek, kiedy kot przynosi mu upolowaną zdobycz? Chce mniej nakarmić?

Kot poluje niezależnie od tego czy jest głodny, czy nie. I jeżeli czegoś nie zje, no to przynosi to do domu. Poza tym szuka kontaktu z człowiekiem, więc jeśli nie jest głodny, to być może przychodzi do niego także ze zdobyczą. Natomiast znam opowieść o takiej parze kotów, oba były wychodzące i polujące, gdzie jeden ze zwierzątek po złamaniu łapy nie mógł wychodzić na zewnątrz i wtedy drugi kot przynosił mu upolowaną myszkę, co wcześniej mu się nie zdarzało.

Na jakie kłopoty wychowawcze najczęściej skarżą się osoby, które przychodzą do pani z kotami?

Na załatwianie się poza kuwetą i na problemy w relacjach między kotami. Jak się ma kilka kotów, to należy się spodziewać, że takie się pojawią trzeciej kolejności ludzie skarżą się na agresywne zachowania wobec opiekunów, ale często okazuje się, że nie jest to agresja, tylko przeniesienie łowieckich zachowań.

To zajmijmy się teraz kuwetą: nie chcą się do niej załatwiać,

bo jest nieposprzątana, czy dlatego, że jest za mała i jest im niewygodnie?

Oba powody są dobre, żeby ją omijać. No i jeszcze może w grę wchodzić nieodpowiedni, zdaniem kota, żwirek. Proszę mi wierzyć, że kupienie kotu nowej, dużej, wygodnej kuwety z akceptowalnym dla niego żwirem, jest niczym podniesienie stopy życiowej - kot nie tylko nie będzie brudził, ale będzie szczęśliwszy. Poza tym, może się okazać, że - jeśli w domu jest kilka kotów - to jeden poluje na drugiego i czai się właśnie koło kuwety. Powodów może być wiele - np. kuweta stoi w łazience przestraszył, kiedy zaczęła wierać. Albo kiedyś coś go zabolalo, kiedy się załatwiał, i teraz kojarzy kuwetę z bólem. Każdego kota trzeba rozczytać indywidualnie.

Tak, zwłaszcza, że brak właściwego odczytania sygnałów może zostać ukarany. Mój Draco, kiedy nie łapiemy od razu, o co mu chodzi, wskakuje na parapet i zaczyna strącać doniczki. I od razu wszyscy zaczynają się nim interesować.

Kot będzie stosował takie środki, które kiedyś zadziały. Zwykle pierwszy raz to będzie czysty przypadek, ale błyskawicznie powiąże fakty ze sobą. Jeżeli potraficie ignorować na przykład miauczenie albo drapanie fotela, to właśnie gorzej wam idzie z tłuczeniem doniczek.

Można w jakiś sposób skarcić kota, np. na niego krzyknąć?

Można, tylko najpierw należy go nauczyć skojarzenia konkretnego słowa z jakąś drobną przykrością, która ustaje, kiedy przestaje daną rzecz robić. Wtedy kot będzie wiedział, że takie hasło oznacza „prześń robić to, co robisz”. Ja wprowadzam takie słowo dla kota w ten sposób, że go leciutko pukam w nos, jak robi coś, czego ma nie robić - np. obgryza kwiatek - i mówię „psik”. On oczywiście obgryza dalej, więc powtarzam pukanie i „psikanie”. Wreszcie, za 15 razem mniej więcej, dochodzi do wniosku, że jednak już nie chce tego pukania, które nie jest wprawdzie dotkliwie, ale nieprzyjemne.

Które zwierzę jest bardziej inteligentne, pies czy kot?

A jak chce to pani mierzyć? Pies jest zwierzęciem społecznym i udomowionym, żyjącym w związku z czym współpracuje z człowiekiem. Bardzo łatwo się uczy. I jest w ogóle zainteresowany współpracą. Koty nie są społeczne ani udomowione, żyją swoim własnym życiem. Niemniej jednak można je szkolić, co zresztą jest fajnym sposobem na zużycie kociej energii, zwłaszcza kotów niewychodzących, które mają życie pozbawione stymulacji. Uczenie takiego kota wykonywania poleceń na komendę jest dla niego rozrywką umysłową - musi odgadnąć, czego my chcemy, żeby uzyskać nagrodę. To musi być coś, na czym kotu zależy, bez tego nie będzie współdziałania, bo nie jest sam z siebie specjalnie zainteresowany współpracą - ani z człowiekiem, ani z innymi kotami, choć zdarza się, że kotki potrafią wspólnie odchowować dzieci, razem ich bronią i karmią.

OK, kot nie jest zwierzęciem stadnym, nie jest nawet, jak pani wskazała, szczególnie udomowiony, lecz pomimo tego lubi przebywać z człowiekiem.

To prawda, że jest zainteresowany byciem z nami, towarzyszeniem, ale niespecjalnie współpracą, świetnie też radzi sobie w pojedynkę. Kot, wywieziony gdzieś daleko,

w przeciwieństwie do psa, będzie wracał do swojego terytorium, bezpiecznego miejsca, nie do ludzi - dla kota podstawą jego stabilizacji emocjonalnej jest terytorium, które ma oznakowane i je rozumie. Dla psa ważniejsze są relacje. Co nie znaczy, że od tej reguły nie ma wyjątków - zdarzają się też koty, które dobrze się czują wszędzie, gdzie mają ze sobą swojego człowieka. Poza tym kot będąc z nami robi to na swój własny, koci sposób. Mało jest takich kotów, które się kompletnie izolują. Niektórzy ludzie narzekają, że ich pupile nie szukają z nimi żadnego kontaktu. Wtedy pytam: no dobrze, ale siedzi z panem w jednym pokoju, czy chowa się w innym? „No nie, siedzi metr obok mnie”. No właśnie, to po kocemu on jest w kontakcie z panem. A to, że nie chce dotyku, no to jest zupełnie inna historia.

Chciałabym wrócić do tego, o czym rozmawialiśmy na początku - że koty nie są bardzo blisko siebie.

Ludziom jest w to trudno uwierzyć, ale takie są fakty. Oczywiście zdarza się, że jakieś koty się przyjaźnią, ale to wyjątki. Dotyczy to także rodzeństwa: ktoś bierze sobie parę z jednego miotu, na początku jest dobrze, ale w miarę dorastania zwierząt one coraz mniej chcą mieć ze sobą wspólnego. Niektóre całe życie śpią razem, ale często, gdy mają około dwóch lat, ich ścieżki się rozchodzą. Najwięcej kłopotów jest w przypadku rodzeństwa, które bardzo różni się od siebie temperamentem. Jeśli mają do dyspozycji dużą przestrzeń, wychodzą, nie muszą ciągle konkurować o przestrzeń i inne zasoby, mają możliwość izolacji, to będą sobie dobrze radziły i mogą nawet się lubić. W małym mieszkaniu raczej nie będą szczęśliwe. Mogą też sobie nawzajem szkodzić na samopoczucie o czym opiekun dowiaduje się dopiero wówczas, gdy jeden kot kończy życie, a ten drugi rozkwita. Słyszę potem: „myślałam, że on jest taki spokojny, głównie śpi, nie chce się bawić, a tu nagle

zupełnie inna osobowość”. Czyli ten drugi go przytłaczał.

To dlaczego się nie biły, nie walczyły?

Otwarty konflikt między kotami to już jest ostateczność, jeśli tylko mogą, będą się unikać, omijać. Jeden będzie siedział w pokoju, drugi w kuchni, żeby nie wchodzić sobie w drogę. Po prostu, robią co mogą, żeby ograniczyć straty fizyczne, bo jak dochodzi do walki, to zawsze jest ryzyko, że któryś zostanie zraniony, a kot jako samodzielnie żyjące zwierzę nie może liczyć na to, że ktoś go nakarmi, jeśli straci możliwość upolowania. Poza tym koty nie funkcjonują w takich hierarchiach jak psy czy ludzie. Jeżeli koty się ze sobą kłócą, tłuką, to ich celem nie jest podporządkowanie drugiego kota. Jego celem jest to, żeby tego drugiego nie było. Najlepiej, żeby się wyprowadził. A jak już musi tu być, to po prostu niech go nie widzę. Niech siedzi w kącie i mi się nie pokazuje. A nie, żeby być w relacji takiej nadrzędny podrzędny, bo to do niego mu nie jest potrzebne.

Więc lepiej mieć jednego kota, niż dwa, bo z tego, co pani mówi, wynika, że powiedzenie „żyć jak pies z kotem” należałoby skorygować na „żyć jak kot z kotem”. Nawiasem mówiąc, moje koty świetnie się dogadują z domowymi psami, nawet śpią razem, w kocio-psich parach. Nie zawsze bywa tak słodko, wiele psów bardzo się pobudza na widok kotów, ale rzeczywiście w większości przypadków znacznie łatwiej połączyć psa z kotem niż kota z kotem - z powodu ich terytorializmu.

Czy koty są złośliwe?

Złośliwość wymaga perfidii: teraz zrobię coś, o czym wiem, że tobie sprawi przykrość. No nie, to jednak jest za bardzo wydumane i abstrakcyjne dla kota. Natomiast koty, jak są sfrustrowane, mogą robić rzeczy, których my nie lubimy - np. nasikać, zrobić kupę, co w ich mniemaniu jest oznakowaniem, a my to odbieramy jako złośliwość. Tymczasem jest to wyraz emocji tu i teraz, a nie wyrachowania. PAP

nasz REGION

REGION

W Lęborku 61-letni mężczyzna przy placu zabaw zaczepiał przechodniów i podawał się przy tym za superbohatera ze znanej serii komiksów X-Men. Podczas interwencji policji znieważał funkcjonariuszy, zachowywał się agresywnie i kopnął jednego z nich. Teraz samowwarczy superbohater odpowie przed sądem.
AK



DYŻURNY GŁOSU

Wojciech Lesner
tel. 510 026 924

Na Czytelników czekamy w redakcji „Głosu Pomorza” w Słupsku przy ulicy H. Pobożnego 19 oraz pod adresem poczty elektronicznej: alarm@gp24.pl

FOT. ARCHIWUM

Trzy obrazy, trzy historie - nowe murale Arkadiusza Andrejkowa w gminie Redzikowo

Magdalena Olechnowicz
Region

W Redzikowie, Strzelinku i Bruskowie Małym powstały trzy niezwykle dzieła, które łączą sztukę, historię i lokalną tożsamość. Autorem wszystkich prac jest Arkadiusz Andrejkow, znany artysta z Sanoka, którego twórczość łączy realizm z nutą nostalgii. Jego charakterystyczne murale i „deskale” można zobaczyć na ścianach wiejskich stodoł, szkół i instytucji kultury w całej Polsce. Teraz do tej mapy dołączyła gmina Redzikowo.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Na ścianie Lądowiska Kultury w Redzikowie powstał portret Mirosława Hermaszewskiego

Na ścianie Lądowiska Kultury w Redzikowie powstał portret Mirosława Hermaszewskiego, pierwszego Polaka, który poleciał w kosmos. To nie przypadek, że to właśnie jego twarz zdobi tę miejscowość. W latach 70. generał służył w 28. Słupskim Pułku Lotnictwa Myśliwskiego stacjonującym w Redzikowie. Stąd został zaproszony do programu Interkosmos, co doprowadziło

do jego historycznego lotu statkiem Sojuz 30 w 1978 roku.

Mirosław Hermaszewski wielokrotnie wracał do Redzikowa, wspierał lokalne inicjatywy i uczestniczył w wydarzeniach kulturalnych. Dziś, choć zmarł w 2022 roku, pozostaje w pamięci mieszkańców

jako symbol odwagi, pasji i odwagi, że nawet z małej miejscowości można sięgnąć gwiazd.

Z kolei w Bruskowie Małym na drewnianej ścianie stodoły pojawił się „deskale” - malowidło stworzone bezpośrednio na deskach, które zachowuje



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

W Bruskowie Małym na drewnianej ścianie stodoły pojawił się „deskale”

ich fakturę i historię. To część autorskiego projektu Arkadiusza Andrejkowa „Cichy Memoriał”, w którym artysta na podstawie starych fotografii odtworza wizerunki dawnych mieszkańców.

To sztuka, która nie potrzebuje słów - wystarczy spojrze-

nie, by poczuć więź z przeszłością. Mieszkańcy i przejezdni zatrzymują się, robią zdjęcia, a stare drewno z nowym malunkiem staje się pomostem między pokoleniami.

Natomiast w Strzelinku powstał kolejny deskale, także inspirowany lokalną historią.

Autorem deskali jest Arkadiusz Andrejkow, artysta znany w całej Polsce ze swoich poruszających prac malowanych na drewnie

W podobny sposób jak w Bruskowie Małym, Arkadiusz Andrejkow przywraca tu pamięć o ludziach, którzy tworzyli to miejsce. Twarze, namalowane z niezwykle mocnym wyczuciem, stapiają się z drewnianym tłem, tworząc efekt, który jednocześnie wzrusza i zachwyca.

Wszystkie trzy realizacje dofinansowano ze środków Programu Lokalne Partnerstwa PAFW Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce. Współorganizatorami były: Uniwersytet Trzeciego Wieku Gminy Redzikowo, Szkoła Podstawowa w Jezierzycach oraz Centrum Kultury i Biblioteka Publiczna Gminy Redzikowo. ©®

Park im. PCK już prawie gotowy

Wojciech Lesner
Słupsk

Dobiega końca rewitalizacja parku im. Polskiego Czerwonego Krzyża przy ulicy Małcużyńskiego w Słupsku. Skwer zyskał nowe ścieżki, oświetlenie i elementy małej architektury.

Na remont tego terenu mieszkańcy czekali od dawna. Choć przeprowadzona inwestycja to nie pełnowymiarowy remont, wiele elementów parku zmieniło się na lepsze.

Przypomnijmy, że na fatalny stan parku wielokrotnie skarżyli się nasi czytelnicy. Zwracali uwagę na połamane ławki, zaniedbaną zielen czy uszkodzone i pokryte graffiti urządzenia na placu zabaw. Zgłoszenia dotyczące aktów wandalizmu i zniszczeń wpływały także do Zarządu Infrastruktury Miejskiej w Słupsku.



FOT. WOJCIECH LESNER

W centralnej części parku im. PCK stanęła ozdobna pergola

Po rozpoczęciu rewitalizacji w parku pojawiły się nowe ławki - zastąpiły stare, połamane i spróchniałe siedziska. Przez cały teren wytyczono nowe alejki, choć część starych ścieżek pozostała w niezmienionym stanie.

Oprócz tego, zamontowano nowe oświetlenie i siłownię zewnętrzną, pojawiły się także nowe elementy placu zabaw, choć część starych urządzeń pozostała. Natomiast w centralnej części parku stanęła ozdobna pergola.

Koszt remontu parku im. PCK to blisko 2,6 mln złotych. Jego modernizacja to jedno z zadań realizowanych w ramach większej inwestycji pn. „Rewitalizacja i renowacja zdegradowanych przestrzeni miejskich”, która otrzymała dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych.

Oprócz remontu parków (także ogródka Jordanowskiego przy ulicy Zygmunta Augusta) wielozadaniowa inwestycja objęła również wymianę chodników na ulicach Chopina, Przemysłowej i Niedziałkowskiego, modernizację oświetlenia na ulicach Mickiewicza i Żeromskiego czy budowę monitoringu w parku przy ulicy Sienkiewicza. Koszt tej całej inwestycji to ponad 8,5 mln złotych, z czego 7,7 mln złotych to pozyskane przez miasto dofinansowanie.
©®

Zatrzymany za znieważanie ratowników medycznych

Magdalena Olechnowicz
Słupsk

Policjanci z Komisariatu Policji w Ustce zatrzymali mężczyznę, który był agresywny wobec ratowników medycznych.

Policjanci zostali wezwani do jednego z mieszkań w Ustce, gdzie udzielający pomocy medycznej ratownicy mieli spotkać się z agresją słowną domownika. Funkcjonariusze ustalili, że medycy dostali zgłoszenie o kobiecie, która podczas spożywania alkoholu miała się gorzej poczuć.

Gdy ratownicy rozpoczęli czynności medyczne spotkali się z agresją jednego z domowników. 44-letni brat mieszkanki Ustki zaczął krzyczeć, obrażać ratowników i grozić im. Pomimo przy-

jazdu na miejsce policjantów, mężczyzna dalej był agresywny. Badanie alkomatem wykazało, że w jego organizmie znajdują się ponad 3 promile alkoholu - mówi podkom. Jakub Bagiński, oficer prasowy KMP w Słupsku.

Funkcjonariusze zatrzymali mężczyznę i przewieźli do komisariatu.

Po wytrzeźwieniu 44-latką, zostały mu przedstawione zarzuty stosowania groźby bezprawnej oraz znieważenia funkcjonariuszy publicznych - mówi Bagiński.

Prokurator zastosował wobec niego dozór i zakaz opuszczania kraju, a także zakaz zbliżania się i kontaktowania z pokrzywdzonymi ratownikami medycznymi. Za popełnione przestępstwa grozi mu teraz do 3 lat pozbawienia wolności.
©®

Loton na nowo. Spółdzielnia pracy założyła spółkę. Są też inwestorzy

Wojciech Frelichowski
Słupsk

Słupska firma kosmetyczna Loton odradza się po kłopotach. Powstała spółka o nazwie Loton Cosmetisc, która chce mocniej zaistnieć na rynku. Ma być dynamiczniej i nowocześniej.

Loton to jedna z najdłuższych działających firm w Słupsku. Powstała w 1957 roku (jako spółdzielnia Żelatyna) przetrwała wiele zmian gospodarczych w kraju. Zakład właśnie przechodzi zmiany właścicielskie. Firma, która de facto jest spółdzielnią pracy powołała spółkę o nazwie Loton Cosmetisc. Chodzi o to, aby zysk był przekazywany na inwestycje. Zarząd firmy uważa, że to kluczowy element, aby przetrwać na konkurencyjnym rynku.

Jak informuje kierownictwo Lotonu, w ostatnich latach rosły koszty działania. Np. był stały wzrost komponentów po-

trzebnych do produktów oferowanych przez Loton.

Ponadto model działania spółki jest prostszy od modelu spółdzielni pracy, w której problemem jest np. decyzyjność. Firma znalazła także inwestorów, którzy zaufali marce Loton i są gotowi ją wspierać.

Kierownictwo firmy uważa, że obecne zmiany rozpoczynają kolejny rozdział w jej działalności – odważniejszy, nowocześniejszy i bliższy naturze. Nowa spółka Loton Cosmetisc zapowiada, że wkracza na rynek z podwójną siłą, z nową strategią, szerszą obecnością i wartościami. Inwestorzy podkreślają, że kluczem do sukcesu na rynku są z jednej strony produkty już znane, i te trzeba nadal mocno promować, ale z drugiej strony należy wzbogacać ofertę nowościami.

Loton Cosmetisc zamierza również inwestować w innowacyjne technologie kosmetyczne oraz badania nad nowymi formułami, które będą



Od lat cały proces wytwarzania kosmetyków wychodzących spod szyldu Lotonu – od pomysłu po włożenie wyrobu do pudełka – odbywa się w Słupsku

odpowiadały na potrzeby dynamicznie zmieniającego się rynku kosmetycznego. Firma dąży do tego, aby jej produkty nie tylko pielęgnowały, ale także były źródłem inspiracji dla nowoczesnych, świadomych konsumentów.

Loton był pierwszą firmą w powojennej Polsce, która powstała, by specjalizować się w kosmetyce do stylizacji i pielęgnacji włosów. I tą tradycję nadal firma chce promować, podobnie jak produkty. Np. płyn do układania wło-

sów Loton 2 i Lakier do włosów Loton 4 to najstarsze marki tej firmy chronione w urzędzie patentowym od ponad 40 lat. Receptura pozostaje niezmienna w swoim składzie od momentu powstania produktu,

a sam specyficzny, pracochłonny proces produkcyjny, trwający wiele dni, stanowi spore wyzwanie.

Od lat cały proces wytwarzania kosmetyków wychodzących spod szyldu Lotonu – od pomysłu po włożenie wyrobu do pudełka – odbywa się w Słupsku.

Firma dąży też do minimalizacji negatywnego wpływu na środowisko naturalne poprzez wdrażanie proekologicznych rozwiązań w procesie produkcyjnym oraz wykorzystywanie surowców pochodzenia roślinnego. Dotyczy to również opakowań nadających się do recyklingu. ©P

Loton powstał w 1957 roku (jako spółdzielnia Żelatyna). To jeden z najdłuższych nieprzerwanie działających zakładów pracy w Słupsku

Na pierwszej polskiej, morskiej farmie wiatrowej Baltic Power stoi już pięć wiatraków

Mateusz Tkarski
Temat z pierwszej strony

Na morskiej farmie wiatrowej Baltic Power na północ od Łeby zainstalowano już pięć wiatraków o mocy 15 MW każdy. Jedna doba ich pracy pozwoli na naładowanie prawie 18 tysięcy samochodów elektrycznych.

Morski plac budowy Baltic Power ma obszar ok. 130 km.kw. porównywalny do powierzchni miasta Gdyni. Na jego obszarze zainstalowanych będzie 78 monopali, czyli fundamentów dla turbin i morskich stacji elektroenergetycznych. W dalszej kolejności zainstalowane zostaną turbiny wiatrowe, stacje i łączące je kable podmorskie.

Monopale to konstrukcje stalowe o długości do 100 m, masie do 1700 ton i średnicy ponad 9 m, czyli więcej niż średnica tunelu metra. Osadzane są w dnie przez pływający dźwиг instalacyjny, który wbija je w dno morza na głębokości ok. 40 metrów. W ubiegłym roku statek przeszedł modernizację, zwiększono jego moc udźwigu



Osadzane monopali w dnie morskim umożliwia pływający dźwиг instalacyjny

do 4500 ton oraz wysokość do 125 m, tak by mógł obsługiwać instalacje fundamentów dla tak dużych turbin jak te zaplanowane do zainstalowania na farmie Baltic Power (15 MW). To jego pierwsza misja po powiększeniu zdolności operacyjnych.

Oprócz dźwigu instalacyjnego na morskim placu budowy pracuje równocześnie kilkanaście innych statków: jednostki wspierające, holowniki, statki do transportu personelu i sprzętu, jednostki

do monitoringu środowiskowego oraz jednostki dozorowe. Całość prac oraz ruchu morskiego wokół budowanej farmy w trybie 24/7 nadzoruje Morskie Centrum Koordynacyjne Baltic Power.

Równolegle trwa budowa lądowej infrastruktury farmy. W Osiekach Łębskich w gminie Choczewo trwa budowa lądowej stacji elektroenergetycznej, której zadaniem będzie przekazywanie wyprodukowanej energii do operatora krajowego sys-

temu. Prace osiągnęły już ok. 65% zaawansowania, zakończenie budowy jest przewidywane na przełom 2025 i 2026 roku. W pobliskim Lubiatowie zrealizowano także 2 z 4 przewiertów sterowanych dla przyłączy kablowych, realizowanych pod ziemią, by chronić cenne przyrodniczo tereny wydym i plaż.

Uruchomienie farmy jest planowane w 2026 roku. Baltic Power, o mocy zainstalowanej 1,2 GW, ma potencjał dostarczania odnawialnej energii dla ponad 1,5 mln gospodarstw domowych. Równolegle Grupa Orlen planuje rozwój w partnerstwach kolejnych projektów o mocy ok. 5.5 GW.

Według zapowiedzi inwestora, Baltic Power będzie wytwarzać w ciągu roku ok. 4 000 GWh czystej energii elektrycznej, co ograniczy emisję CO2 o około 2,8 miliona ton rocznie w porównaniu do produkcji ze źródeł konwencjonalnych

Czynnikiem, który ma decydujący wpływ na pracę i tempo jej realizacji są warunki pogodowe. ©P

Na SOR w Słupsku już nie będzie duszno

Magdalena Olechnowicz
Słupsk

W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Słupsku trwa remont Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Choć prace mogą chwilowo wiązać się z pewnymi niedogodnościami dla pacjentów, ich efekt ma znacząco poprawić warunki pobytu i oczekiwania na pomoc medyczną.

Szpitalny Oddział Ratunkowy to przestrzeń intensywnie użytkowana – codziennie trafia tam od 150 do ponad 200 pacjentów, często w towarzystwie bliskich. Oddział składa się z kilkunastu pomieszczeń, w tym gabinetów lekarskich i diagnostycznych, sal obserwacyjnych i reanimacyjnych, rejestracji, poczekalni, triage oraz pomieszczeń administracyjnych i socjalnych. W upalne dni pacjenci i personel często narzekali na wysoką temperaturę

Na Szpitalny Oddział Ratunkowy w Słupsku codziennie trafia od 150 do ponad 200 pacjentów, często w towarzystwie bliskich

i brak odpowiedniej wentylacji.

- Teraz komfort pobytu pacjentów ma się zdecydowanie poprawić. Na oddziale montowanych jest dwanaście klimatyzatorów, m.in. na sali zabiegowej, w punkcie przyjęć i poczekalni. Ich montaż wymaga drobnych prac remontowych, które potrwać kilka dni. Na jakiś czas trzeba było przenieść rejestrację do pomieszczenia obok. Koszt klimatyzacji, który szpital pokrywa z własnych środków, to około 80 tysięcy złotych netto – mówi Monika Zacharzewska-Tomasik z Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku.

To nie koniec zmian. W ostatnim czasie wymieniono część mebli biurowych w sekretariacie i gabinetach lekarskich, a także odświeżono wyposażenie poczekalni. Pojawiły się nowe krzesła, co dodatkowo zwiększa wygodę oczekujących pacjentów.

Szpital zapewnia, że mimo prowadzonych prac, SOR działa nieprzerwanie i przyjmuje pacjentów w trybie ciągłym. Dyrekcja prosi o wyrozumiałość i cierpliwość – celem jest stworzenie lepszych, bardziej komfortowych warunków zarówno dla chorych, jak i personelu. ©P

Po wakacjach szkoły czeka mała rewolucja

Magdalena Konczal
Edukacja

Pojawią się nowe przedmioty, takie jak edukacja obywatelska i edukacja zdrowotna. Nauczyciele mają dostać wyższe wynagrodzenia. Wiele wskazuje na to, że znikną tzw. godziny czarnkowe.

Ministerstwo Edukacji Narodowej ma w planach wiele zmian, które mają wejść w życie wraz z nowym rokiem szkolnym, a więc od 1 września 2025 r. Chodzi zarówno o kwestie dotyczące pragmatyki zawodowej nauczycieli, ale zmian dotyczących uczniów czy rodziców. Najważniejsze to redukcja liczby godzin religii lub etyki z dwóch tygodniowo do jednej.

Zmiana ta, zapowiedziana przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, budzi kontrowersje i wciąż nie jest przesądzona. Nowa zasada zakłada, że zajęcia z religii lub etyki będą odbywać się wyłącznie jako pierwsze lub ostatnie lekcje w planie dnia, a uczniowie nadal będą mieli prawo wyboru między religią, etyką, obiema formami albo rezygnacją z obu.

Lekcje religii i etyki w szkołach podstawowych będą mogły być organizowane w oddziałach międzyklasowych, jeśli liczba uczniów zapisanych na te zajęcia w danej klasie I-III nie przekroczy siedmiu osób. W takich przypadkach uczniowie mogą zostać połączeni w jedną grupę międzyklasową, przy czym liczebność tej grupy nie może przekroczyć 25 osób.

Możliwe będzie również tworzenie grup międzyklasowych w starszych klasach - IV-VI oraz VII-VIII - gdzie maksymalna liczba uczniów w jednej grupie wyniesie odpowiednio 28 osób.

Od lipca 2025 w Sejmie znajduje się projekt nowelizacji Karty Nauczyciela, który zakłada likwidację tzw. godzin czarnkowych - obowiązkowych godzin dostępności nauczyciela dla uczniów i rodziców poza planem zajęć. Choć proces legislacyjny jeszcze się nie zakończył, likwidacja wydaje się przesądzona - projekt uzyskał poparcie środowisk nauczycielskich i został wpisany do rządowego planu.

Pojawiły się też zapowiedzi, że od 1 stycznia 2026 roku w sfe-

rze budżetowej ma zostać wprowadzona waloryzacja wynagrodzeń na poziomie 3 procent. Waloryzacja ta miałaby objąć także nauczycieli, choć nie będzie to pełnoprawna podwyżka, lecz jedynie rekompensata za rosnące koszty życia.

Od września ma również nastąpić wprowadzenie oceny funkcjonalnej. To nowy mechanizm diagnozy, który ma lepiej identyfikować potrzeby edukacyjne uczniów, zwłaszcza tych z autyzmem i innymi niepełnosprawnościami. Ocena ta oparta będzie na tzw. diagnozie kontekstowej, czyli obserwacji dziecka w jego codziennym środowisku edukacyjnym. Celem jest indywidualne dopasowanie wsparcia do realnych możliwości i trudności ucznia, a nie tylko do formalnych orzeczeń.

Od września 2025 roku w szkołach ponadpodstawowych zostanie wprowadzony nowy przedmiot - edukacja obywatelska. Będzie on realizowany w klasach II i III liceum oraz technikum, w wymiarze 2 godzin tygodniowo w pierwszym roku nauki i 1 godziny w kolejnym. W programie znajdą się treści dotyczące funkcjonowania państwa, demokracji, samorządu, praw człowieka, partycypacji społecznej oraz zaangażowania obywatelskiego.

Również od września br. uczniowie szkół podstawowych (klasy IV-VIII) oraz szkół ponadpodstawowych będą mogli uczestniczyć w nowym, nieobowiązkowym przedmiocie - edukacji zdrowotnej. Przedmiot ten ma na celu wspieranie uczniów w kształtowaniu świadomych postaw prozdrowotnych i obejmuje zagadnienia związane ze zdrowiem fizycznym, psychicznym, seksualnym, społecznym i środowiskowym, a także profilaktykę uzależnień, cyberzagrożeń i promocję zdrowego stylu życia.

Zajęcia będą prowadzone w wymiarze jednej godziny tygodniowo przez cały rok, a w ich prowadzenie będą mogli być zaangażowani nauczyciele biologii, WF-u, psychologowie szkolni oraz specjaliści posiadający przygotowanie pedagogiczne. Przedmiot ten zastąpi wychowanie do życia w rodzinie.

REKLAMA

OBWIESZCZENIE		
Starosty Bytowskiego o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej		
Na podstawie art. 49, art. 61 § 1 i 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (j.t. Dz. U. z 2024 roku, poz. 572 z późn. zm.) oraz art. 11 a, art. 11 c, art. 11 d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (j.t. Dz. U. z 2024 r., poz. 311),		
zawiadamiam, że		
w dniu 5 czerwca 2025 roku zostało wszczęte na wniosek, uzupełniony w związku z wezwaniem dnia 26 czerwca 2025 roku oraz skorygowany w dniu 1 sierpnia 2025 roku, złożony przez Pana Pawła Suwisz działającego w imieniu i z upoważnienia Wójta Gminy Studzienice z siedzibą w Studzienicach przy ul. Kaszubskiej 9, postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Budowa trasy pieszo-rowerowej na odcinku Ugoszcz-Studzienice przy drodze powiatowej nr 1780G”, przewidzianej (zgodnie z wnioskiem) do realizacji na terenie niżej wymienionych działek, bądź ich częściach (w nawiasach podano numery działek przed podziałem):		
-) 369/2 (369), 368/2 (368), 370, 397/2 (397), 398/2 (398), 399/2 (399), 396/1, 400, 404/4 (404/2), 404/5 (404/2), 404/6 (404/2), 424/1, 371, 668/2 (668), 156/4 (156/2), 163/2 (163), 164/2 (164), 165/2 (165), 166/2 (166), 166/3 (166), 180, 181/4 (181/1), 182/2 (182), 184/2 (184), 184/3 (184), 184/4 (184), 193, 197/2 (197), 197/3 (197), 197/4 (197), 199/2, 369/1 (369), 397/1 , (397), 398/1 (398), 399/1 (399), 404/3 (404/2), 668/1 (668), 162, 163/1 (163), 164/1 (164), 166/1 (166), 182/1 (182), 184/1 (184), 183, 197/1 (197), 664, 1/1, 192 , obręb Ugoszcz, jednostka ewidencyjna Studzienice [220108_2.0012].		
-) 446/5 (446/3), 18/2 (18), 19/2 (19), 20/2 (20), 23/2 (23), 40/2 (40), 41/2 (41), 42, 43, 45/2 (45), 47/2 (47), 48/2 (48), 83/2 (83), 84, 85/2 (85), 457/7 (457/3), 457/9 (457/4), 457/11 (457/5), 88/4 (88/2), 89, 90/2 (90), 90/3 (90), 91/1, 92/2 (92), 446/4 (446/3), 17, 23/1 (23), 39, 45/1 (45), 85/1 (85), 110/2, 92/1 (92), 110/1, 111/6, 120/1, 126/2, 165/4, 166 obręb Studzienice, jednostka ewidencyjna Studzienice [220108_2.0011].		
Określa się nieruchomości lub ich części, z których korzystanie będzie ograniczone, wyszczególnione w poniższej tabeli:		
Lp.	Numer ewidencyjny działki przed podziałem	Określenie ograniczeń w korzystaniu z nieruchomości na czas prowadzenia robót budowlanych związanych z inwestycją
Obręb Ugoszcz		
1	369/1 (369)	Utwardzenie terenu nawierzchni działki przyległej do przebudowywanego oraz budowanego zjazdu, rozbiórka sieci telekomunikacyjnej, budowa skarpy
2	397/1 (397)	Utwardzenie terenu nawierzchni działki przyległej do przebudowywanego zjazdu
3	398/1 (398)	Budowa skarpy
4	399/1 (399)	Utwardzenie terenu nawierzchni działki przyległej do przebudowywanych zjazdów
5	404/3 (404/2)	Utwardzenie terenu nawierzchni działki przyległej do przebudowywanych zjazdu, budowa studni osadnikowej z piaskownikiem poziomym, rozbiórka sieci telekomunikacyjnej
6	668/1 (668)	Rozbiórka sieci telekomunikacyjnej
7	162	Budowa trasy pieszo-rowerowej o nawierzchni bitumicznej wraz z budową przepustu w ciągu cieku Bytowa, gdzie zaprojektowano umocnienie wlotu i wylotu
8	163/1 (163)	Utwardzenie terenu nawierzchni działki przyległej do przebudowywanego zjazdu
9	164/1 (164)	Utwardzenie terenu nawierzchni działki przyległej do przebudowywanego zjazdu
10	166/1 (166)	Utwardzenie terenu nawierzchni działki przyległej do przebudowywanego zjazdu
11	182/1 (182)	Utwardzenie terenu nawierzchni działki przyległej do przebudowywanego zjazdu Budowa sieci elektroenergetycznej
12	184/1 (184)	Utwardzenie terenu nawierzchni działki przyległej do przebudowywanego zjazdu Budowa umocnienia obszaru wylotu kanalizacji deszczowej
13	183	Przebudowa urządzenia wodnego przepustu
14	197/1 (197)	Utwardzenie terenu nawierzchni działki przyległej do przebudowywanego zjazdu
15	664	Budowa trasy pieszo-rowerowej o nawierzchni bitumicznej
16	1/1	Przebudowa sieci telekomunikacyjnej
Lp.	Numer ewidencyjny działki przed podziałem	Określenie ograniczeń w korzystaniu z nieruchomości na czas prowadzenia robót budowlanych związanych z inwestycją
Obręb Studzienice		
1	446/4 (446/3)	Utwardzenie terenu nawierzchni działki przyległej do przebudowywanego zjazdu
2	23/1 (23)	Utwardzenie terenu nawierzchni działki przyległej do przebudowywanego zjazdu
3	45/1 (45)	Utwardzenie terenu nawierzchni działki przyległej do przebudowywanego zjazdu
4	85/1 (85)	Utwardzenie terenu nawierzchni działki przyległej do przebudowywanego zjazdu
5	92/1 (92)	Przebudowa sieci elektroenergetycznej
6	111/6	Rozbiórka linii energetycznej
7	120/1	Budowa i przebudowa sieci elektroenergetycznej
8	126/2	Przebudowa sieci elektroenergetycznej

EDUKACJA

5

0011380962

REKLAMA

0011380469

Prezydent Miasta Słupska

informuje, że na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku, plac Zwycięstwa 3 (II piętro 213-224) został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa, przeznaczonych do:

■ oddania w najem w trybie bezprzetargowym:

• lokal użytkowy o nr 148 usytuowany w nieruchomości będącej własnością Skarbu Państwa przy ul. Jana Pawła II 1 (dz. nr 482/2 obr. 13)

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

BEZPIECZEŃSTWO

Prokuratura zajmie się koncertem

Stołeczna policja poinformowała, że przesłała do prokuratury materiał dowodowy w sprawie „pojawienia się na stadionie hasel mogących wyczerpywać znamiona czynu zabronionego” podczas sobotniego koncertu na Stadionie Narodowym w Warszawie białoruskiego rapera Maxa Korzha. Sprawę nagłośnił poseł Dariusz Matecki, który zamieścił w mediach społecznościowych informację, że podczas koncertu były obecne flagi OUN-UPA. Dodatkowo w czasie wydarzenia policja

zatrzymała 109 osób za liczne wykroczenia i przestępstwa, takie jak: posiadanie narkotyków, naruszenie nietykalności cielesnej pracowników ochrony, posiadanie i wnoszenie środków pirotechnicznych, a także wdarcie się na teren imprezy masowej. Policjanci ukarali 50 osób mandataми na łącznie prawie 11,5 tys. złotych. Do sądu skierowali 38 wniosków o ukaranie. Dodali, że przed koncertem i w jego trakcie wielokrotnie kontaktowali się z jego organizatorem. oprac. WS|PAP

KOSMOS

Dziś maksimum Perseidów



FOT. KATARZYNA RENATA BRZOSTOWSKA

Na niebie można już obserwować meteory z roju Perseidów. Aktywne są od 17 lipca do 24 sierpnia. Maksimum przypada na 12 sierpnia, gdy można dostrzec nawet 100 zjawisk na godzinę. W całej Polsce odbędzie się wiele pikników astronomicznych. Jeśli chcemy dostrzec meteory, to niebo powinno być bezchmurne.

ŚRODOWISKO

Martwy wieloryb wypłynął

Martwy wieloryb przywleczony przez tankowiec do portu w Świnoujściu i zatopiony w morzu wypłynął przy plaży w Wisielce. To wałę, który 2 sierpnia o świcie został przetransportowany kilka mil od brzegu i zatopiony. - Był zakotwiczony. Jeszcze w czwartek wykonawca poprawiał jego umocowanie - przekazała rzecz-

niczka prasowa Urzędu Morskiego w Szczecinie Ewa Wieczorek. Zwróciła uwagę, że w miniony weekend w tej części Bałtyku wiał silny wiatr i były wysokie fale. Wieczorek przypomniała też, że ciało morskiego ssaka było w stanie daleko posuniętego rozkładu i mogło się rozpaść. oprac. WS|PAP

CANBERRA

Premier Australii Anthony Albanese oświadczył w poniedziałek, że jego kraj uzna państwo palestyńskie we wrześniu podczas sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Dodał, że Australia opowiada się za rozwiązaniem konfliktu izraelsko-palestyńskiego zgodnie z zasadą dwóch państw. Premier już od wielu tygodni był pod naciskiem wielu Australijczyków, aby zdecydował się uznać przyszłe państwo palestyńskie.

”

Rozwiązanie konfliktu według zasady dwóch państw jest nadzieją przełamania przemocy na Bliskim Wschodzie

Anthony Albanese, premier Australii

Procedury KPO pod lupą. Niewykluczone dymisje

oprac. Anna Nagel
Warszawa

- Ewentualne decyzje, w tym personalne ws. przyznawania środków z KPO podjęte po wtorkowej informacji minister funduszy Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz - poinformował premier Donald Tusk.

Szef rządu przekazał, że we wtorek podczas posiedzenia Rady Ministrów minister funduszy i polityki regionalnej Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz będzie tłumaczyła każdy z elementów procedur ws. przyznawania środków z KPO w ramach inwestycji HoReCa; będzie mówiła też o tym, co zrobiła jako nadzorująca resort.

- Po tej informacji będę już miał materiał wystarczający, żeby podjąć decyzje, jeśli będzie trzeba, także decyzje personalne - zaznaczył Donald Tusk podczas konferencji w Bydgoszczy.

Jak mówił, „problem z KPO” polegał na tym, rząd Zjednoczonej Prawicy „zablokował środki z KPO i Polska mogła nie zdążyć ich wydać”.

- W związku z tym szukano różnych sposobów, żeby możliwie szybko jak najwięcej pieniędzy trafiło do polskich firm, bo inaczej te środki by po prostu przepadły - wskazał premier. Dodał, że w związku z tym szefowa MFIPR podjęła decyzję o „rozluźnieniu procedur”.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Premier będzie podejmował decyzje po wyjaśnieniach szefowej MFIPR Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz

- Na razie nie stwierdziliśmy korupcji, czy kradzieży tych środków. Raczej beztrojskie wydawanie na rzeczy, które słusznie co najmniej zastanawiają ludzi, jeśli nie wkurzają - zaznaczył szef rządu. Zadeklarował, że każdy przypadek dotacji zostanie zbadaany, a tam, gdzie „nadużycie jest oczywiste”, umowy zostaną unieważnione.

Premier mówił, że program dla branży HoReCa został odziedziczony po PiS, podobnie jak dwuletnie opóźnienie w wydawaniu środków z KPO. - 100 procent odpowiedzialno-

ści za ten wieloletni bałagan spada na poprzedników - zaznaczył.

Wskazał, że „przygniatająca większość” środków przyznanych w ramach omawianej inwestycji trafiła do polskich, małych i średnich firm, po to, żeby zrekompensować im straty wynikające z pandemii COVID-19.

- Trzeba było to zrobić szybciej, a w związku z tym pewnie mniej starannie i to będziemy badali - podkreślił.

Jawne eozliczenie wszystkich wcześniej przyznanych pieniędzy zapowiedziała też

w serwisie X Pełczyńska-Nałęcz.

- W przypadku stwierdzenia naruszeń beneficjenci zostaną wezwani do zwrotu środków - zapewniła.

Odnosząc się do zmian kryteriów w programie HoReCa, minister wyjaśniła, że próg spadku obrotów obniżono z 30 proc. do 20 proc. w drugim etapie naboru, by osiągnąć wymagany wskaźnik liczby projektów zapisany w KPO.

„Najpierw otworzyliśmy konkurs dla najbardziej poszkodowanych, a potem - gdy wskaźnik nie został wyczerpany - dla mniej poszkodowanych. Normalna procedura” - zaznaczyła.

Z kolei wiceminister funduszy i polityki regionalnej Jan Szyszko przekazał w poniedziałek, że większość beneficjentów programu HoReCa spełniła wymogi formalne określone w Krajowym Planie Odbudowy.

Dodał, że trwają kontrole w 5 instytucjach przyznających wsparcie. Zapewnił, że w przypadku nieprawidłowości, odpowiedzialni poniosą konsekwencje finansowe.

Celem instrumentu HoReCa w ramach KPO jest wsparcie mikro, małych i średnich przedsiębiorstw z sektorów hotelarstwa, gastronomii, turystyki i kultury - branż najbardziej dotkniętych skutkami pandemii COVID-19 w Polsce. PAP

Pałac Prezydencki zapowiada swoje pierwsze weto. Nawrocki ma własną propozycję na obniżkę cen prądu

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

- Tzw. ustawa wiatrakowa nie zyska akceptacji prezydenta Karola Nawrockiego - zapowiedział w poniedziałek jego rzecznik Rafał Leśkiewicz.

Tak zwana ustawa wiatrakowa, oprócz liberalizowania zasad inwestycji w wiatraki na lądzie, mrozi też ceny prądu dla gospodarstw domowych do końca tego roku.

Leśkiewicz powiedział, że ten drugi element jest dla Karola Nawrockiego „rzeczą oczywistą”, jednak włączenie go do ustawy dotyczącej wiatraków jest w jego ocenie postawieniem prezydenta w „niezręcznej sytuacji”.

- Na pewno to rozwiązanie nie zyska akceptacji pana prezydenta. W tej chwili trwają rozmowy w kancelarii prezydenta i niedługo przedstawimy nasze rozwiązanie - zapowiedział.

Dopytywany, czy oznacza to inicjatywę ustawodawczą prezydenta nawiązującą do jego obietnicy wyborczej „33 procent mniej za prąd w 100 dni”, Leśkiewicz zapewnił, że prezydent wypełni tę obietnicę.

- Na pewno pan prezydent Karol Nawrocki przedstawi rozwiązanie, które pozwoli na zamrożenie cen prądu, a zobaczymy, jak zareaguje na to polski rząd - powiedział.

W poprzednim tygodniu minister energii Miłosz Motyka

zaapelował do prezydenta Nawrockiego, aby podpisał nowelizację tzw. ustawy wiatrakowej. Jego zdaniem to dobrze przygotowana regulacja.

Jej głównym celem jest liberalizacja dotychczasowych przepisów w sprawie inwestycji w wiatraki na lądzie. Nowela wprowadza m.in. 500 metrów jako minimalną dopuszczalną odległość nowych turbin wiatrowych od budynków mieszkalnych. PAP

Portugalska marynarka wojenna prosi obywateli o informacje z wybrzeży

oprac. Anna Nagel
Lizbona

Dowództwo marynarki wojennej Portugalii wezwało obywateli o informacje w przypadku pojawienia się u brzegów kraju łodzi z nielegalnymi imigrantami.

Marynarka wojenna przekazała, że w następstwie dotarcia do południowo-zachodnich brzegów Portugalii łodzi z Maroka „zwiększono liczbę patroli przy wybrzeżach”.

„Natychmiastowe wzmocnienie naszych zdolności wykrywania jednostek, które mogłyby nielegalnie przybić do brzegów Portugalii, służy zwiększeniu naszego bezpieczeństwa” – głosi komunikat portugalskiej marynarki wojennej.

Marynarka zaapelowała do mieszkańców o wsparcie przez „informowanie o pojawieniu się podejrzanych jednostek pływających” u brzegów kraju.

Apel ma związek z przejęciem u brzegów Algarve w piątek łodzi z 38 osobami na pokładzie, która przybyła z Maroka. Wszyscy byli obywatelami tego kraju.

Informację o pojawieniu się przy portugalskim wybrzeżu łodzi z nielegalnymi imigrantami, wśród których są kobiety i dzieci, przekazał portugalskim służbom jeden z mieszkańców gminy Vila do Bispo. Nielegalni przybysze z Maroka zostali wezwani do dobrowolnego opuszczenia terytorium Portugalii najpóźniej w ciągu 20 dni. Po tym terminie mają być deportowani do swojej ojczyzny.

PAP



Apel ma związek z przejęciem u brzegów Algarve łodzi z 38 osobami na pokładzie, która przyplłynęła z Maroka

Stan nadzwyczajny na Haiti. Terror gangów narasta

oprac. Karolina Wrońska
Port-au-Prince

Wobec „wielkiej ofensywy” zbrojnych gangów rząd tymczasowy Haiti ogłosił obowiązuje od niedzieli trzymiesięczny stan nadzwyczajny w centralnych prowincjach tego karaibskiego kraju.

Jednym z celów, jaki chcą osiągnąć władze, jest lepsza ochrona dostaw żywności dla mieszkańców przed „konfiskatami” dokonywanymi przez gangi kontrolujące skutecznie również niemal 90 procent obszaru stolicy kraju, Port-au-Prince, liczącej milion mieszkańców.

Jak podało ONZ-owskie Biuro Praw Człowieka, od października 2024 roku do końca czerwca 2025 r. tylko w departamentach Artibonite i Centralnym liczba śmiertelnych ofiar gangów

terroryzujących Haiti przekroczyła tysiąc osób, a co najmniej 620 mieszkańców kraju zostało przez nie uprowadzonych. Według danych ONZ, uciekając przed zagrożeniem przemocą i rabunkami, blisko 240 tysięcy Haitańczyków musiało opuścić w tym samym czasie swoje miejsca zamieszkania w centralnych rejonach kraju.

W piątek haitański rząd dokonał zmiany na stanowisku dyrektora generalnego Policji Narodowej, która działa przy wsparciu kontyngentu policjantów przysłanego z Kenii dzięki inicjatywie ONZ. Po dymisji krytykowanego za nieudolność dyrektora generalnego policji Normila Rameau stanowisko to objął inspektor Andre Jonas Vladimir Paraison.

Głęboki kryzys państwa haitańskiego trwa od lipca 2021 roku. PAP

Na co może zgodzić się Kijów? Pytania o żądania Putina

oprac. Karolina Wrońska
Kijów

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski ocenił w poniedziałek, że ustępstwa wobec Rosji nie przekonają jej do zaprzestania walk, dlatego należy zwiększyć presję na Kreml.

„Rosja odmawia zaprzestania zabijania, a zatem nie powinna otrzymać żadnych nagród ani korzyści. I nie jest to tylko stanowisko moralne – jest to stanowisko racjonalne. Ustępstwa nie przekonują zabójcy. Morderców powstrzymuje jednak naprawdę silna ochrona życia” – napisał Zełenski na platformie X.

Prezydent zauważył, że kolejny tydzień zakończył się bez jakiegokolwiek próby Rosji, aby spełnić liczne żądania świata i powstrzymać zabijanie.

„Tylko w ciągu ostatniej doby na froncie doszło do 137 starć bojowych i tak jest każdego dnia. Armia rosyjska nie zmniejsza presji i nie liczy swoich strat” – podkreślił.

Ukraiński prezydent podziękował wszystkim na świecie, którzy przybliżają prawdziwy pokój – pokój dzięki sile.

„Tylko taki pokój z Rosją jest możliwy do osiągnięcia. Pracujemy nad tym 24 godziny na dobę, siedem dni w tygodniu” – podsumował.

W piątek, 15 sierpnia, przywódcy USA i Rosji, Donald Trump i Władimir Putin, mają



Zdaniem ekspertów ani sytuacja na polu bitwy, ani obciążenia budżetowe nie zmuszą Putina do ograniczenia swoich maksymalistycznych ambicji terytorialnych

spotkać się w amerykańskim stanie Alaska.

Politycy z wielu państw zachodnich i eksperci alarmują, że rezultatem tych rozmów mogą być decyzje dotyczące ewentualnych ustępstw terytorialnych Ukrainy na rzecz Rosji.

– Nie istnieje alternatywa dla zamrożenia wojny w Ukrainie na obecnej linii frontu – ocenił tymczasem analityk Andriej Kolesnikow z think tanku Carnegie Russia Eurasia Center na łamach „Financial Times”. Jego zdaniem Putin dąży do nowej zimnej wojny i podziału świata między Rosję, Chiny i USA.

Według cytowanych przez „FT” analityków ani sytuacja na polu bitwy, ani obciążenia budżetowe nie zmuszą Putina do ograniczenia swoich maksymalistycznych ambicji terytorialnych. Zdaniem politologów skupia się on przede wszystkim na utrzymaniu otwartej komu-

Szczyt na Alasce będzie pierwszą rozmową Putina twarzą w twarz z przywódcą USA od czasu spotkania z Joe Bidenem w 2021 roku

nikacji z prezydentem USA, tak aby narastająca irytacja Trumpa nie wywołała złych skutków, w tym nałożenia kolejnych sankcji na Moskwę.

Prof. Sam Greene z King's College London zwrócił uwagę, że samo zaproszenie Putina jest jego dyplomatycznym sukcesem.

Z tym poglądem zgodził się w rozmowie z „FT” były minister spraw zagranicznych Rosji Andriej Kozyriew, który powiedział, że samo spotkanie przyniesie „polityczny zysk Putinowi”. PAP

Organizacje żydowskie apelują do Izraela. Chcą pomocy dla Gazy i zakończenia wojny

oprac. Anna Nagel
Jerozolima

Amerykańska Unia Judaizmu Reformowanego (URJ) zaprezentowała przeciwko zapowiedzi nowej ofensywy Izraela w Strefie Gazy.

„Dziś, gdy Izrael stoi przed trudnym wyborem w swojej długiej i śmiertelnej wojnie z Hamasem, błagamy Izrael, by wybrał życie naszych zakładników, naszych żołnierzy i niewinnych cywilów w Gazie, kończąc, a nie przedłużając, tę wojnę” – napisano w wydanym w weekend oświadczeniu URJ reprezentującej judaizm reformowany, czyli największy odłam judaizmu w USA.

Amerykański Komitet Żydowski (AJC), jedna z najstarszych i największych organizacji żydowskich, przekazała, że „po-



O pomoc humanitarną dla Gazy apeluje cały świat

dziela głębokie obawy wyrażane przez wielu Izraelczyków, rodziny zakładników i izraelskich dowódców”, że nowa ofensywa może zagrozić porwanym i doprowadzić do znacznych strat zarówno wśród izraelskich żołnierzy, jak i palestyńskich cywilów.

Izraelski gabinet bezpieczeństwa przyjął w piątek plan zajęcia miasta Gazy, co oznacza intensyfikację prowadzonej od blisko dwóch lat wojny z Hamasem. Decyzja wzbudziła krytykę na świecie, w której podkreślano, że nowa ofensywa jeszcze pogorszy i tak tragiczną sytuację palestyńskich cywilów.

Oświadczenia URJ i AJC to tylko niektóre z wydanych ostatnio stanowisk organizacji żydowskich na świecie na temat wojny w Strefie Gazy i wywołanego nią kryzysu humanitarnego, w tym głodu.

„Naród żydowski stoi w obliczu poważnego kryzysu moralnego, zagrażającego samemu podstawom judaizmu jako głosu etycznego, którym był od czasów izraelskich proroków. Nie możemy pozostać obojętni wobec tego kryzysu” – napisano w liście podpisanym przez po-

nad 1200 rabinów z całego świata. Wezwano w nim izraelskie władze, by szanowały życie niewinnych, przestały stosować głód jako broń i zezwoliły na szeroką pomoc humanitarną.

Rada Przedstawicieli Brytyjskich Żydów, zrzeszająca gminy i organizacje żydowskie w Wielkiej Brytanii, wezwała pod koniec lipca do „szybkiego, nieograniczonego i trwałego wzrostu pomocy” humanitarnej do Strefy Gazy.

Z kolei ponad 5 tys. liderów środowisk żydowskich podpisało się od zeszłego tygodnia pod listem do premiera Izraela Benjamina Netanjahu, w którym wzywają go m.in. do zwiększenia pomocy dla Strefy Gazy, zakończenia wojny i ukrócenia przemocy ekstremistycznych żydowskich osadników wobec Palestyńczyków na okupowanym Zachodnim Brzegu. PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,64

EURO
1 EUR

4,25

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,51

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,91

JEN
100 JPY

2,47

DANE WG NBP Z DNIA 11.08.2025, G. 12:00

Nowi gracze na rynku. Czy ukraińskie firmy wygrywają z polskimi?

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Po inwazji na Ukrainę w 2022 roku nie tylko miliony uchodźców znalazły schronienie w Polsce. Do naszego kraju przeniosły się również tysiące ukraińskich przedsiębiorców i firm, które szukają tu bezpiecznego gruntu do prowadzenia działalności. - Obecność ukraińskiego biznesu jest zauważalna - mówi Zbigniew Sulewski z Centrum Adama Smitha.

Choć ich skala nadal pozostaje ograniczona, widoczne są pierwsze oznaki trwałej integracji z polskim rynkiem. - Długoterminowo myślę, że jest wiele synergii między polskim i ukraińskim biznesem - dodaje Jakub Bińkowski z ZPP.

Ukraińskie firmy na polskim rynku: skromna skala, ale wyraźne sektory

Zaledwie dwa lata po wybuchu wojny w Polsce zarejestrowano ponad 26 tysięcy firm założonych przez obywateli Ukrainy. Zdecydowana większość z nich to mikroprzedsiębiorstwa zakładane w uproszczonym trybie jednoosobowej działalności gospodarczej. Dane CEIDG pokazują, że najczęściej są to firmy działające w branży budowlanej, gastronomicznej, usługach beauty i handlu detalicznym.

W rozmowie ze „Strefą Biznesu” Zbigniew Sulewski z Centrum Adama Smitha tłumaczy:

Widać szczególne ożywienie w gastronomii, zwłaszcza w dużych miastach. Ukraińscy przedsiębiorcy otwierają restauracje nie tylko z kuchnią ukraińską, ale również z kuchniami innych narodów, w tym z daniami polskimi. To dynamiczny sektor, w którym obecność ukraińskiego biznesu jest zauważalna. Oprócz tego obserwujemy próby zaangażowania w sektorze przemysłu zbrojeniowego. (...) Polska, a zwłaszcza jej południowo-wschodnie regiony, mogą peł-



- Widać szczególne ożywienie w gastronomii, zwłaszcza w dużych miastach. Ukraińscy przedsiębiorcy otwierają restauracje. To dynamiczny sektor, w którym obecność ukraińskiego biznesu jest zauważalna - mówi Zbigniew Sulewski, ekonomista z Centrum Adama Smitha

nić funkcję zaplecza produkcyjnego.

Jednym z przykładów takiej obecności jest Lviv Croissants - ukraińska sieć restauracyjna, która nie tylko przetrwała wojnę, ale rozpoczęła ekspansję zagraniczną właśnie od Polski. Jak mówi Tetiana Lutsyshyna, prezeska zarządu Fast Food Franchising Group, będącego właścicielem marki Lviv Croissants:

Nasza międzynarodowa ekspansja rozpoczęła się w 2022 roku, a Polska była pierwszym rynkiem zagranicznym, na który weszliśmy. Obecnie posiadamy już 11 lokali w największych miastach, takich jak Warszawa, Wrocław, Gdańsk czy Kraków. Co ciekawe, nasza obecność w Polsce rozpoczęła się bardzo organicznie - dzięki inicjatywie naszego franczyzobiorcy z Ukrainy, który po wybuchu wojny przeprowadził się do Polski i zdecydował się otworzyć znany sobie i sprawdzony koncept.

O ile liczba nowych podmiotów robi wrażenie, o tyle ich łączny udział w polskim PKB czy zatrudnieniu nadal jest marginalny. Według Głównego

Urzędu Statystycznego zagraniczne inwestycje bezpośrednie (FDI) z Ukrainy stanowiły w 2023 roku zaledwie promil całkowitego napływu kapitału zagranicznego do Polski. Tym niemniej, wizerunkowo ukraiński kapitał stopniowo przestaje być postrzegany wyłącznie jako tymczasowy.

Zderzenie z rzeczywistością: bariery systemowe i wyzwania kulturowe

Choć Polska formalnie stworzyła przyjazne ramy prawne dla ukraińskich przedsiębiorców - m.in. przez ustawę o pomocy obywatelom Ukrainy - to w praktyce inwestorzy zmagają się z tymi samymi problemami, co rodzime firmy. Chodzi przede wszystkim o nieprzejrzyste procedury administracyjne, biurokrację oraz długi czas uzyskiwania decyzji środowiskowych i pozwoleń budowlanych.

- W Polsce wiele procedur trwa długo. Przykładowo budowa zakładu produkcyjnego może potrwać dwa razy dłużej niż w krajach Europy Zachodniej - zauważa Sulewski.

Doświadczenia Lviv Croissants pokazują, że nawet duże sieci muszą dostosować się do lokalnych realiów - zarówno biznesowych, jak i regulacyjnych. Jak mówi Lutsyshyna:

Zanim otworzyliśmy pierwszy lokal, przeprowadziliśmy dokładne badania rynku i dostosowaliśmy naszą ofertę do polskich gustów. Postawiliśmy również na współpracę z lokalnymi dostawcami, co gwarantuje nam wysoką jakość i świeżość składników. (...) Administracyjnie musieliśmy dostosować się do lokalnych przepisów i procedur, co również wymagało czasu i wiedzy.

Z punktu widzenia integracji społeczno-gospodarczej bariera kulturowa i językowa małe. Wielu Ukraińców zna język polski, a kulturowe podobieństwa ułatwiają asymilację. Rosnie też rola kapitału społecznego i lokalnych sieci, które sprzyjają rozwojowi małych biznesów i franczyz.

Konkurencja czy synergia? Polski biznes dzieli się obawami

Choć ukraińskie firmy w Polsce funkcjonują na ogólnych za-

sadach prawa gospodarczego, część polskich przedsiębiorców wyraża obawy przed nową konkurencją. Dotyczy to zwłaszcza sektora MSP, w którym ukraiński biznes bywa wyjątkowo elastyczny i zdolny do szybkiej adaptacji.

- Ukraiński biznes MSP jest w Polsce skoncentrowany głównie na usługach, w sektorach takich jak budowlanka czy beauty. Punktowo więc pojawiły się na pewno elementy zwiększonej presji konkurencyjnej, również cenowej, ale nie jest to zjawisko, które generowałoby jakieś zauważalne z helicopter view symptomy - ocenia w rozmowie ze „Strefą Biznesu” Jakub Bińkowski, członek zarządu Związku Przedsiębiorców i Pracodawców (ZPP).

Z drugiej strony pojawiają się przykłady, które zmieniają sposób postrzegania ukraińskich firm. - Obecność marek takich jak nasza zmienia sposób, w jaki postrzega się ukraiński kapitał i przedsiębiorczość w Polsce. Pokazujemy, że ukraińscy przedsiębiorcy potrafią działać dynamicznie, nowoczesnie i z dużym zrozumieniem rynku” - podkreśla Lutsyshyna.

Według niej kluczowym czynnikiem sukcesu na rynku jest zrozumienie lokalnych potrzeb.

- Polscy klienci są racjonalni: nie odwiedzają lokali tylko po to, by zjeść coś, co mogliby przygotować w domu. Nowości i eksperymenty w menu przyjmują się wolniej, dlatego stale analizujemy reakcje gości i dostosowujemy ofertę. Nasze największe hity w Polsce to Croissant Cheeseburger oraz Croissant Pistacjowy z kremem i chrupiącymi pistacjami..

Czy to tylko epizod wojenny? Geopolityczne scenariusze

Długoterminowa obecność ukraińskiego kapitału w Polsce będzie zależeć przede wszystkim od przebiegu wojny i procesów odbudowy. Jeśli Ukraina utraci trwałą kontrolę nad częścią terytorium, firmy mogą szukać stabilniejszego otocze-

nia gospodarczego, a Polska naturalnie stanie się jednym z głównych kierunków.

- Polska jest atrakcyjna: bliskość geograficzna, podobieństwa kulturowe, mniejsza bariera językowa niż w Europie Zachodniej. To sprzyja integracji ukraińskich firm - tłumaczy Sulewski.

W pozytywnym scenariuszu - zakończeniu wojny i rozpoczęciu odbudowy - część firm może wrócić na Ukrainę, a Polska odegra rolę hubu inwestycyjno-logistycznego dla całego regionu. Jak deklaruje Lutsyshyna:

Obecnie prowadzimy zaawansowane rozmowy dotyczące wejścia na cztery nowe rynki w Europie. Naszą wizją jest stać się globalnie rozpoznawalną marką i robimy kolejne kroki, by to osiągnąć. Już niebawem kolejne otwarcia w Polsce.

Impuls do zmiany: jak wykorzystać potencjał?

Obecność ukraińskich firm w Polsce to nie tylko efekt wojny, ale też sygnał o atrakcyjności polskiego rynku. Żeby ten potencjał wykorzystać, konieczna jest poprawa warunków prowadzenia działalności gospodarczej - nie tylko dla Ukraińców, ale dla wszystkich.

- Nie uważam, żebyśmy potrzebowali jakichś szczególnych rozwiązań ustawowych stworzonych pod kątem biznesu pochodzącego z konkretnego państwa. Ważne, żeby ogólne warunki prowadzenia działalności gospodarczej w Polsce były korzystne - podkreśla Bińkowski.

Ukraiński kapitał nie zmienia oblicza polskiej gospodarki z dnia na dzień, ale może stać się ważnym elementem większej układanki - budowania odporności regionu, rozwoju innowacji, współpracy infrastrukturalnej i tworzenia nowych rynków zbytu. Kluczem będzie umiejętność wykorzystania tego potencjału w sposób długofalowy, partnerski i oparty na wzajemnym zaufaniu.

©@

Polskie modele zasila największego ubezpieczyciela, ale człowiek dalej na podium

Eryk Kołodziejek
eryk.kolodziejek@polskapress.pl

O tym, jak największy polski ubezpieczyciel wykorzysta agentów AI oraz czy zatrudnienie człowieka wciąż jest bardziej opłacalne od wykorzystania LLM-ów, opowiada nam Tomasz Łysiak, dyrektor zarządzający ds. technologii PZU Pomoc.

„Aktualnie realizujemy proces testowania polskiego modelu językowego, który znajduje się w fazie postępowania zakupowego. Jesteśmy zdecydowani na jego wprowadzenie, oczywiście pod warunkiem uzyskania satysfakcjonujących wyników” – dodaje rozmówca.

PZU testuje nowe rozwiązania

Strefa Biznesu: Jakie jest stanowisko PZU w kwestii rozwoju technologii sztucznej inteligencji oraz agentów AI? Podczas konferencji wspominał pan, że niektóre rozwiązania są już wdrożone, jednak technologia agentów AI wciąż pozostaje relatywnie nowa. Tomasz Łysiak: Podobnie jak większość podmiotów na rynku, dopiero rozpoczynamy realne wdrożenia związane z agentami AI – jest to technologia będąca na wczesnym etapie rozwoju. Dzięki współpracy z UiPath mamy możliwość testowania ich rozwiązań i korzystania z ich platformy, co znacznie obniża próg wejścia. Tak jak wspomniałem podczas prezentacji, technologię sztucznej inteligencji wykorzystujemy w różnych obszarach organizacji – czy to w formie agentów AI, czy też przy pracy nad technologią modeli językowych LLM. W związku z rosnącą



„Będzie on decydował o całym procesie za pomocą nowoczesnych technologii, które niedawno pojawiły się na rynku. Przyjmij rolę centralnego elementu systemu, dzięki posiadanej decyzyjności oraz modelowi językowemu, który umożliwi interpretację danych i kierowanie procesami na odpowiednie ścieżki”.

skalą zastosowania dostrzegamy potrzebę centralizacji naszych działań. Z tego powodu planowana jest budowa wyspecjalizowanego Center of Excellence, które skonsoliduje posiadaną wiedzę i zapewni strategiczne podejście do rozwoju tych technologii. Platforma oferowana przez UiPath stanowi dla nas wartościowe rozwiązanie: zapewnia pełną kontrolę oraz umożliwia nadzór nad procesami w jednym, spójnym środowisku. W dyskusjach branżowych często pojawia się zarzut, że są to rozwiązania kompromisowe – lecz my w PZU nie boimy się nowatorskich rozwiązań i korzystania z chmury. Od wielu lat wdrażamy rozwiązania tego typu w różnych obszarach działania, a dodatkowo niemal każdego roku wchodzimy w nowe technologie. Działamy w też w tym zakresie zarówno samodzielnie, jak i we współpracy z zespołem IT oraz dedykowanymi jednostkami biznesowymi,

które rozwijają technologie automatyzacji i AI. Korzystamy również z zasobów partnerów, którzy świadczą nam wyspecjalizowane usługi za pośrednictwem chmury. Z tego powodu patrzymy pozytywnie na rozwój technologii AI i jesteśmy zdania, że jest to kierunek, od którego nie ma odwrotu. Aby zagwarantować konkurencyjność firmy wykorzystujemy innowacyjnych technologii, optymalizacja kosztów oraz wdrażanie najlepszych dostępnych rozwiązań jest niezbędne.

Centre of Excellence – to tutaj rodzą się najnowsze rozwiązania

Strefa Biznesu: Rozumiem, że agenci AI byłby szansą dla PZU na stworzenie Centre of Excellence, będącego fuzją wszystkich możliwości i technologii?

Tomasz Łysiak: To zależy od tego jak definiujemy agentów AI. Jest to technologia,

która działa jako agent wykonujący określone zadania, dysponujący unikalnymi umiejętnościami dostosowanymi do konkretnych zastosowań. Niektóre firmy tworzą właśnie takich agentów, inne natomiast wykorzystują agentów z ogólnymi umiejętnościami opartymi na technologii LLM. Moim zdaniem technologia ta będzie ewoluować w kierunku, w którym taki agent stanie się centralnym elementem systemu. Wspominałem już Center of Excellence – niezależnie od tego, czy mówimy o automatyzacji, AI, czy generatywnej sztucznej inteligencji – na pewno będzie korzystało z takich technologii. Ostatecznie chodzi o integrację różnych komponentów: technologii, modeli danych, dużych modeli językowych LLM czy generatywnej sztucznej inteligencji w jeden ekosystem, co – w naszej ocenie – ma głęboki sens i duży potencjał operacyjny.

AI czy pracownik biurowy? Analiza kosztów kluczem do sukcesu

Strefa Biznesu: Głównym impulsem do wdrażania tych rozwiązań jest potrzeba maksymalizacji efektywności i racjonalizacji kosztów, co otwiera nowe możliwości rozwoju dla biznesu.

Tomasz Łysiak: Zgadzam się – kwestia kosztów odgrywa tu kluczową rolę. W grupie PZU od wielu lat łączymy różnorodne technologie zarówno z wykorzystaniem narzędzi RPA, jak i niezależnie od nich. Pomimo postępującej cyfryzacji, nadal istotna część dokumentacji – m.in. w obszarze likwidacji szkód – funkcjonuje w formie papierowej: przykładem

– zdarzenie drogowe łączy się z tym, że osoba biorąca odpowiedzialność za spowodowane szkody spisuje oświadczenie, które w kolejnym kroku trafia do nas. Technologie OCR są wykorzystywane w naszej organizacji od wielu lat – z perspektywy mojej pracy to już blisko 16-17 lat nieprzerwanego stosowania. Obecnie jednak do tego ekosystemu dołączają nowe elementy, takie jak sztuczna inteligencja, duże modele językowe (LLM) oraz generatywna AI. Łączymy je w złożone łańcuchy procesowe, co niesie ze sobą istotne korzyści, ale też wyzwania – przede wszystkim kosztowe. Integracja różnych technologii wiąże się z koniecznością ponoszenia opłat licencyjnych, kosztów chmury, wdrażania i uczenia modeli, zatrudnienia specjalistów oraz inwestycji w odpowiednią infrastrukturę. Cały ten proces nieprzerwanie generuje koszty. Gdyby udało się stworzyć spójny łańcuch w ramach jednej platformy, która umożliwiałaby korzystanie wyłącznie z aktualnie potrzebnych komponentów – bez konieczności integracji, angażowania licznych analityków, programistów czy deweloperów – to w naturalny sposób prowadziłoby to do znacznej redukcji kosztów, co jest celem szczególnie pożądanym. Różnice walutowe i różnice w zamożności obywateli wpływają na to, że operujemy na niższych marżach. W efekcie zarówno jednostkowe, jak i łączne wykorzystanie nowoczesnych technologii staje się dla nas relatywnie kosztowne. Dodatkowo, koszt pracy – konsultantów czy pracowników biurowych – utrzymuje się na umiarkowanym poziomie

– co sprawia, że technologia konkuruje z kosztami zatrudnienia. Jeżeli technologia AI będzie bardziej dostępna cenowo, to będzie szerzej stosowana, ponieważ zapewni firmie realną przewagę konkurencyjną.

Wielka szansa dla polskich modeli językowych!

Strefa Biznesu: Czy nasze modele językowe mają szansę na realną konkurencyjność, na przykład w kwestii ceny?

Tomasz Łysiak: Jak najbardziej. Aktualnie realizujemy proces testowania polskiego modelu językowego, który znajduje się w fazie postępowania zakupowego. Jesteśmy zdecydowani na jego wprowadzenie, oczywiście pod warunkiem uzyskania satysfakcjonujących wyników. Oczekujemy, że jego koszt będzie znacząco niższy niż w przypadku modeli zagranicznych, natomiast kluczowym aspektem pozostaje ocena jakości oraz efektywności tego modelu w praktyce. Myślę, że dedykowane modele skierowane do konkretnych procesów są doskonałym rozwiązaniem i posiadają szeroką gamę możliwych zastosowań. Natomiast w przypadku uniwersalnego i niezdefiniowanego zastosowania generatywnej sztucznej inteligencji do stosunkowo nieskomplikowanych procesów, przewagę nadal będą posiadać globalni liderzy ze względu na zasięg działania oferowanych przez nich technologii. Model uczy się codziennie i działa w formacie bezpłatnym dla użytkownika końcowego, jednak to my ponosimy koszty jego szkolenia i rozwoju.©©

Pensja Karola Nawrockiego wzrośnie. Pierwsza dama też skorzysta

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Karol Nawrocki już jako prezydent Polski otrzyma wyższe wynagrodzenie w stosunku do tego, ile zarabiał jako prezes Instytutu Pamięi Narodowej.

Jego żona, jako pierwsza dama, nie otrzyma wynagrodzenia, ale będzie miała odprowadzane składki emerytalne.

Wysokość pensji prezydenta Polski określa ustawa o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanow-

iska państwowe. Wynagrodzenie składa się ze stawki odpowiadającej 9,8-krotności kwoty bazowej, dodatku funkcyjnego stanowiącego jej 4,2-krotność. Doliczyc należy też dodatek za wysługę lat (to do 20 proc. wynagrodzenia zasadniczego). Według ustawy kwota bazowa w 2025 r. wynosi 1878,89 zł.

Pensja Karola Nawrockiego będzie się więc składać z wynagrodzenia zasadniczego w kwocie 18 413,12 zł brutto. Do tego trzeba doliczyć dodatek funkcyjny w kwocie 7891,34 zł brutto, a także dodatek za wy-

sługę lat – 3682,62 zł brutto (przy maksymalnej stawce).

Miesięczne wynagrodzenie prezydenta Nawrockiego wyniesie więc prawie 30 000 zł brutto (dokładnie 29 987,08 zł). A po odliczeniach podatkowych i składowych będzie to 21 000 zł netto.

Dla Karola Nawrockiego taka pensja oznacza wzrost uposażenia, bo jako prezes IPN otrzymywał 18 676 zł brutto (przed tegoroczną podwyżką było to 17 786 zł brutto miesięcznie).

Z kolei Marta Nawrocka, żona prezydenta, będzie mogła

liczyć na składki emerytalne odprowadzane przez państwo. Natomiast jako pierwsza dama nie będzie otrzymywać pensji.



Według ustawy miesięczne wynagrodzenie prezydenta Karola Nawrockiego wyniesie prawie 30 000 zł brutto (dokładnie 29 987,08 zł)

na tym stanowisku to 5,2 tys. – 8,8 tys. zł zł brutto, do tego trzeba doliczyć dodatki). Żeby pełnić funkcję pierwszej damy, może wziąć urlop lub przejść na wcześniejszą emeryturę, która – według przepisów – już jej przysługuje z tytułu pracy Krajowej Administracji Skarbowej. Przepisy nie zakazują żonie prezydenta zaprzestania pracy zawodowej, ale w praktyce pogodzenie obu ról byłoby trudne, choćby ze względu na obecność ochroniarzy. Do tej pory żony prezydentów przerywały aktywność zawodową.©©

12 godzin dziennie, 7 dni w tygodniu. Tak pracuje się na platformie na Bałtyku

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Na platformach na Bałtyku pracuje dziś ponad 300 osób. Czy w Polsce ten sektor, a więc i rynek pracy, może się rozszerzyć, szczególnie w kontekście odkrycia przez kanadyjską firmę złoża ropy naftowej i gazu ziemnego w okolicach Świnoujścia? Bałtyk może i ma pewien potencjał, jeśli chodzi o ropę i gaz.

Pytanie, czy firmy są skłonne zainwestować w żmudne badania, a potem wydobyć i to tym bardziej, że ewentualny efekt byłby widoczny dopiero za wiele lat - mówi Andrzej Tyszecki, ekspert BCC ds. gazu i energetyki jądrowej.

Poszukiwaniem i eksploatacją złóż ropy i gazu w polskiej strefie Morza Bałtyckiego zajmuje się Orlen Petrobaltic (wcześniej Lotos Petrobaltic). Spółka posiada dwie platformy wiertnicze (Petro Giant i Petro Monitor) oraz trzy eksploatacyjne (Baltic Beta, Petrobaltic, PG-1), które są zlokalizowane na złożach B3 i B8.

Na każdej z platform pracują trzy główne zespoły pracowników: energomechaniczny (motorzyści, mechanicy wachtowi i mechanicy urządzeń, spawacze, elektrycy i automatycy), pokładowo-hotelowy (marynarze, stewardzi, kucharze oraz operatorzy systemów łączności GMDSS) i eksploatacyjny lub wiertniczy w zależności od typu platformy (załoga górnicza, inżynierowie, geolodzy oraz automatycy). W sumie cała załoga liczy obecnie nieco ponad 300 osób.

Na platformach na Bałtyku pracuje ponad 300 osób w systemie zmianowym

Wśród pracowników nie brakuje absolwentów techników górniczych, ale też inżynierów po studiach na Akademii Górniczo-Hutniczej, Uniwersytecie Morskim czy Politechnice Morskiej. Pracownicy pochodzą z całej Polski.

Orlen podaje, że w przypadku niektórych stanowisk kluczowe znaczenie ma nie tyle rodzaj wykształcenia, co doświadczenie kierunkowe oraz wymagane uprawnienia zawodowe - szczególnie w obszarach technicznych i eksploatacyjnych. Ważne jest też posiadanie odpowiednich uprawnień.

- Warunki pracy na polskich platformach są już porównywalne do tego, co proponują

inne firmy europejskie. Oczywiście jest to praca specyficzna, bo zmianowa i nie każdemu pasuje rozłóżka z rodziną, ale generalnie nie słyszałem, żeby pracownicy narzekali. Nie obserwujemy dużej rotacji pracowników - mówi nam Jarosław Rojek, dyspozytor Orlen Petrobaltic, pracował wiele lat na platformie, obecnie to on wysyła pracowników na platformy.

Żałogi najczęściej pracują dwa tygodnie na morzu, po czym udają się na dwutygodniowy odpoczynek na lądzie. Transport między lądem a platformą odbywa się najczęściej drogą powietrzną. Śmigłowiec startujący z lotniska w Gdańsku-Rębiechowie pokonuje trasę w około 40 minut, dostarczając pracowników bezpośrednio na pokłady platform. Zdarza się jednak, że niekorzystne warunki pogodowe, silny wiatr albo gęsta mgła uniemożliwiają wykonanie lotu lub bezpieczne lądowanie. W takiej sytuacji załoga dostaje się na platformę drogą morską z bazy w Gdańsku lub z portu we Władysławowie. Taki rejs może trwać nawet 5-7 godzin, a przy wzburzonym morzu jest bardzo wymagający.

- Platforma pracuje nieprzerwanie i działają na niej dwa zespoły w systemie zmianowym - wykonują one swoje zadania przez 12 godzin dziennie, 7 dni w tygodniu, 365 dni w roku. Gdy jedna zmiana kończy pracę, druga przejmuje jej obowiązki bez zwłoki. Maszyny, urządzenia i instalacje pracują nieustannie, a całość funkcjonuje jak precyzyjnie zaprogramowany, złożony organizm - mówi Mateusz Witczyński z Orlenu.

Na każdej platformie przebywa jednocześnie od 35 do 50 osób - w zależności od rodzaju prowadzonych operacji. W okresach zwiększonego natężenia prac ta liczba może wzrosnąć do 100 osób, szczególnie gdy wykonywane są działania rekonstrukcyjne na otworach wiertniczych lub podczas prac z udziałem nurków saturacyjnych. W takich przypadkach zaangażowane są dodatkowe zespoły serwisowe i techniczne.

Platforma, na czas wykonywania pracy, staje się mieszkaniem dla załogi.

Na platformach Orlenu nie pracują tylko mężczyźni. W 2014 r., po raz pierwszy, jako stałe członkinie załogi zostały zatrudnione kobiety. Pracowały m.in. na stanowiskach radioficerów, w obsłudze hotelowej, a nawet jako operatorki bezzałogowych pojazdów podwodnych, które monitorują



Orlen informuje, że zainteresowanie pracą na platformach jest obecnie znaczące.

prace przy infrastrukturze podwodnej. Kobiety wykonują też zadania związane BHP i badaniami geologicznymi.

Ile można zarobić? Jeden z pracowników niższego szczebla technicznego informuje, że wynagrodzenia wynoszą od 7 tys. zł brutto.

- Specjaliści z wieloletnim doświadczeniem i osoby na kierowniczych stanowiskach zarabiają przynajmniej dwa razy tyle. Na norweskich platformach na Morzu Północnym można zarobić więcej. Osoby, które mają rodziny w Polsce, co oczywiście, najczęściej wolą jednak pracę na Bałtyku - napisał nam pracownik z polskich platform.

Na przykład norweski pracodawca, który w polskim portalu rekrutacyjnym opublikował ofertę dla starszego mechanika, podał proponowane wynagrodzenie w kwocie 8 tys. dolarów (to ok. 29,6 tys. zł).

Spółka szuka pracowników na platformy

Orlen, pytany o zarobki, informuje jedynie, że wynagrodzenia są atrakcyjne i zróżnicowane w zależności od stanowiska, kompetencji oraz doświadczenia zawodowego. Pracownicy platform mogą też liczyć na pakiet świadczeń pozapłatowych.

Spółka obecnie szuka pracowników. Potrzebny jest m.in. pomocnik otworowy, który będzie wykonywał prace związane z wierceniem i rekonstrukcją odwiertu. Osoba zatrudniona na tym stanowisku będzie też obsługiwać specjalistyczne urządzenia, w tym pompy płuczkowe i sita wibracyjne. Kandydat powinien mieć przynajmniej 2-letnie do-

świadczenie zawodowe, wykształcenie średnie techniczne, a także posiadać książeczkę żeglarską i certyfikaty wymagane konwencją STCW.

Do pracy na platformie spółka szuka też starszego marynarza (m.in. do prac konserwacyjno-eksploatacyjnych i kontroli sprzętu pokładowego). Kandydat musi przedstawić m.in. międzynarodowe świadectwo zdrowia, dyplom starszego marynarza, świadectwa wymagane konwencją STCW i książeczkę żeglarską. Na platformach jest też praca dla mechanika urządzeń wiertniczych i dla kucharza okrętowego (wymagane jest tu specjalne kierunkowe świadectwo, również certyfikaty i książeczka żeglarska). Co istotne, kucharz na platformie musi liczyć się z koniecznością przygotowywania i wydawania ciepłych posiłków także w porze nocnej.

Orlen informuje, że zainteresowanie pracą na platformach jest obecnie znaczące. Kandydaci, oprócz posiadania kwalifikacji, muszą też być przygotowani do pracy w trudnych warunkach pogodowych. A z tego względu, że miejsce pracy jest odizolowane, to ważną cechą jest dyscyplina i precyzyjne wykonywanie poleceń przełożonych.

Platformy wydobywcze nie funkcjonują w pełni samodzielnie, są wspierane przez statki offshore, które zapewniają regularne dostawy żywności, wody, paliwa, materiałów technicznych i niezbędnego sprzętu. Odpowiadają one również za odbiór wydobytej ropy i jej transport do rafinerii. Statki działają w tzw. systemie dozoru, są w stałej gotowości i tworzą z platformą jeden organizm.

Wydobycie ropy ze złóż na Bałtyku w 2024 r. wniosło ok. 275 tys. ton

Spółka informuje również, że w ciągu 35 lat technologie stosowane na platformach, a także infrastruktura offshore przeszły znaczącą ewolucję. Od pierwszych, manualnych i analogowych rozwiązań, przez wdrażanie zautomatyzowanych systemów sterowania, aż po obecnie stosowane zaawansowane systemy IT i automatykę przemysłową, które odpowiadają za monitorowanie, sterowanie i optymalizację procesów technologicznych w obszarze eksploatacji złóż i kontroli systemów bezpieczeństwa.

Wydobycie ropy ze złóż na Bałtyku w 2024 roku wniosło ok. 275 tys. ton, natomiast wydobyć gazu wyniosło blisko 32 mln Nm³. Orlen Petrobaltic skupia się dziś nie tylko na działalności wydobywczej.

Spółka prowadzi również prace w zakresie geosekwestracji CO₂ (to podziemne składowanie dwutlenku węgla) oraz rozwija projekty produkcji zielonego wodoru powstającego w procesie elektrolizy opartej na słonecznej wodzie.

Los kolejnych projektów na Bałtyku

Czy możliwe jest rozszerzenie działalności wydobywczej na Bałtyku i zbudowanie kolejnych platform? Niedawno informacja o odkryciu przez kanadyjską firmę CEP złoża ropy naftowej i gazu ziemnego w okolicach Świnoujścia odbiła się szerokim echem w mediach. Mówiono wręcz o przełomowym odkryciu, wartym miliardy złotych, które mogłoby wzmocnić bezpieczeństwo energetyczne Polski. Przedstawiciele branży studzą ten entuzjazm.

- Każda próba oceny potencjału Bałtyku, jeżeli chodzi o kolejne odkrycia złóż ropy i gazu zawiera oczywiście element ryzyka. Prawie cały rynek chciałby, aby tak się stało. Pamiętajmy jednak, że Bałtyk to także obszar ostrej rywalizacji dwóch branż: tradycyjnej, paliwowej i nowej, związanej z odnawialnymi źródłami energii. Mówiąc językiem seriali: chłopcy od ropy bardzo liczą na kolejne odkrycia, ale ekipa od wiatraków wolałaby raczej, aby zostawić Bałtyk tylko pod ich projekty - mówi Janusz Pietruszyński, analityk i komentator gospodarczy, redaktor naczelny portalu Cire.

Według niego od odkrycia do ewentualnej eksploatacji złoża i konkretnych operacji bizneso-

wych może minąć sporo czasu. Projekt wymaga wielu prac badawczych i czynności formalno-administracyjnych. Wzrost liczby instalacji wydobywczych na Bałtyku w kolejnych latach jest możliwy, ale nie nastąpi to jednorazowo i natychmiastowo.

Bałtyk może i ma potencjał surowcowy

Andrzej Tyszecki, który przed laty opracowywał morskie raporty środowiskowe m.in. dla ówczesnej grupy Lotos, twierdzi, że już w przeszłości rozpoznano m.in. złoża gazu ziemnego w Bałtyku.

- Według mojej wiedzy spore złoża gazu ziemnego zostały już jakiś czas temu rozpoznane. Ale prace badawcze i projektowe przyhamowały, gdy rządziła poprzednia ekipa. W przypadku węglowodorów ciekłych, wykorzystywane są teraz dwa złoża - tzw. B3 i B8, które mają prawdopodobnie kilkunastoletnią perspektywę eksploatacji. Są też inne złoża wstępnie rozpoznane geofizycznie. To oznacza, że Bałtyk może i ma pewien potencjał, jeśli chodzi o ropę i gaz. Pytanie, czy firmy są skłonne zainwestować w żmudne badania, a potem wydobyć i to tym bardziej, że ewentualny efekt byłby widoczny dopiero za wiele lat. Firmy są dziś bardziej zainteresowane szybkim zyskiem niż długotrwałymi pracami - mówi Andrzej Tyszecki, ekspert BCC ds. gazu i energetyki jądrowej.

W tym roku wydano 44 koncesje na poszukiwania gazu ziemnego i ropy naftowej

W Orlenu słyszymy jedynie, że „możliwość rozwoju w kierunku eksploatacji bałtyckich złóż zależy od wielu czynników geologicznych, technologicznych i ekonomicznych”. Nic dziwnego, że przedstawiciele spółki są oszczędni w słowach. Poszukiwania na złożu Wolin East koło Świnoujścia nie są jedynymi w Polsce. W kraju, do czerwca, zakończono w sumie sześć odwiertów, a kolejnych pięć jest w trakcie realizacji. Odwierty, które ruszyły wiosną i są prowadzone przez Orlen, znajdują się w gminie Drezdenko w województwie lubuskim, w Trzebiatowie w województwie zachodniopomorskim, a także w Przemyśle oraz Medyce na Podkarpaciu. Spółka PGNiG Termika Energetyka Przemysłowa z Jastrzębia-Zdroju prowadzi zaś prace w gminie Suszec na Śląsku. Tylko w tym roku wydano 44 koncesje na poszukiwania gazu ziemnego i ropy naftowej. ©

Płacą 13 tys. zł i przyjmują od ręki. Dla tych fachowców pracy nie zabraknie

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Chociaż przedsiębiorcy mówią o spowolnieniu na rynku budowlanym i czekają na rozruch inwestycyjny, pracodawcy niezmiennie szukają ludzi do pracy.

W jednej z ofert pracy pracodawca proponuje 7 000-8 000 zł brutto dla dekarza, z kolei w innej firma oferuje od 13 000 zł brutto dla kierownika budowy.

Średnie wynagrodzenie w budownictwie wyniosło 8345,20 zł brutto miesięcznie – według danych GUS

Przeciętne wynagrodzenie w budownictwie wynosi 8345,20 zł brutto miesięcznie (dane GUS za okres styczeń – czerwiec 2025 r.). Dla porównania w całym sektorze przedsiębiorstw wyniosło ono 8828,17 zł i było o 8,7% wyższe niż w analogicznym okresie ub. roku.

„W pierwszym półroczu br. przeciętne nominalne wynagrodzenia brutto wzrosły w skali roku we wszystkich sekcjach sektora przedsiębiorstw, ale tempo ich wzrostu było na ogół mniejsze niż rok wcześniej. Spośród analizowanych sekcji najbardziej zwiększyły się wynagrodzenia w działalności związanej z kulturą, rekreacją (o 11,1%) oraz w administrowaniu i działalności wspierającej (o 11,0%). Bardziej niż przeciętnie w sektorze wzrosły również płace m.in. w transporcie i gospodarce magazynowej (10,3%). Najmniej wzrosły wynagrodzenia w dziale budowa budynków – o 2,8%, podczas gdy w analogicznym okresie ub. roku noto-

wano tam najwyższy wzrost” – informuje GUS.

Od stycznia do maja 2025 r. do użytku oddano 76,7 tys. mieszkań, czyli o 3,2% mniej niż w tym samym okresie ubiegłego roku

Przedsiębiorcy twierdzą, że sytuacja w branży budowlanej ciągle nie jest satysfakcjonująca. W okresie od stycznia do maja do użytku oddano 76,7 tys. mieszkań, czyli o 3,2% mniej niż w analogicznym okresie 2024 r. Deweloperzy przekazali do eksploatacji 46,9 tys. mieszkań – o 2,7% mniej niż przed rokiem, a inwestorzy indywidualni 27,9 tys. mieszkań, tj. o 4,5% mniej.

– Wykorzystanie mocy produkcyjnych w dużych firmach budowlanych spadło do najniższego poziomu od pamiętnego „dołka” w 2016 r. W realiach budownictwa ma to szczególne znaczenie: brak zleceń dla dużych wykonawców oznacza automatycznie brak pracy dla dziesiątek tysięcy małych i średnich podwykonawców. A to paraliżuje funkcjonowanie całego ekosystemu – komentował w mediach społecznościowych Damian Kaźmierczak z Polskiego Związku Pracodawców Budownictwa.

Przedsiębiorcy widzą spowolnienie, ale spodziewają się boomu inwestycyjnego na przełomie lat 2027 i 2028

Jak to wpływa na rynek pracy w sektorze budowlanym? Przedsiębiorcy mówią, że choć inwestycji jest teraz mniej, to liczą na rozruch, który będzie napędzany przez środki z KPO.

– Jesteśmy w okresie przejściowym, między programami inwestycyjnymi. Na pewno po-



Firmy szukają m.in. murarzy-tynkarzy, pracowników ogólnobudowlanych i kierowników budów. Brakuje też, i to w zasadzie niezmiennie od lat, cieśli i dekarzy. Fot. ilustracyjne/archiwalne

tencjał budowlany w Polsce jest większy niż liczba ogłaszanych przetargów. Każda firma budowlana na polskim rynku walczy dziś o portfel zamówień. Natomiast spodziewamy się boomu inwestycyjnego na przełomie lat 2027 i 2028. A to znaczy, że teraz wiele firm poświęca dużo energii i uwagi na kształcenie kadry i budowanie nowych zespołów – mówił nam niedawno Cezary Łysenko, który zasiada w zarządzie spółki Budimex.

W podobnym tonie wypowiedzi się mały przedsiębiorca z Pomorza.

– Kilka lat temu miałem więcej zleceń na budowy domów pod klucz. Teraz inwestorzy kalkulują, wiele prac wykonują we własnym zakresie, np. sami robią wykończenie wnętrz, albo nawet proszą o realizację budowy etapami, co jest związane z ich możliwościami kredytowymi. Widać dużą ostrożność na rynku, ale nie narzekam, bo jak na razie zleceń mi

nie brakuje. Ciągle też mam ten sam problem z pracownikami, a w zasadzie ich brakiem – mówi Adam Kraniewski, współwłaściciel firmy A-Bud.

Firmy szukają m.in. dekarzy i cieśli, murarzy, kierowników budowy i pracowników ogólnobudowlanych

Jak nam mówi, szuka murarzy-tynkarzy, ale też pracowników ogólnobudowlanych. Brakuje też, i to w zasadzie niezmiennie od lat, cieśli i dekarzy.

– Akurat ja nie widzę tego, żeby wynagrodzenia tych najbardziej pożądanych pracowników stanęły w miejscu lub spadły. Wręcz przeciwnie, w ub. roku płaciłem dekarzowi podstawę wynagrodzenia niewiele wyższą niż ówczesna płaca minimalna, do tego wypłacałem nieregularnie premie. W tym roku temu samemu pracownikowi musiałem podwyższyć pensję do 7 tys. zł brutto i do tego dodać

premie, bo pracownik szykował się na wyjazd do Niemiec, gdzie – jak mówił – mógł dostać nawet 11 tys. zł na kilkumiesięcznym kontrakcie. Wolałem dopłacić niż miesiącami szukać nowej osoby. Na pewno na wysokość pensji w budowlance duży wpływ ma lokalizacja. Tam, gdzie trudno pozyskać fachowca, to te pensje mogą być naprawdę wysokie – mówi Kraniewski.

Oferty pracy dla pracowników budowlanych i związanych z budownictwem nadal należą do najbardziej licznych w portalach rekrutacyjnych. Ile można zarobić?

- pomocnik budowlany: 4 666-6000 zł brutto,
- fachowiec wykończeniowy: 8 000-12 000 zł brutto,
- kierownik budowy: 7000 zł do 13 000 zł brutto,
- murarz: 4 666-6 850 zł brutto miesięcznie,
- dekarz/cieśla: 4 666-8000 zł brutto.

W jednej z ofert pracy pracodawca proponuje 7000-8000 zł brutto dla dekarza, z kolei w innej firma oferuje od 13 000 zł brutto dla kierownika budowy

Spójrzmy na kilka wybranych ofert pracy:

- 5 800 zł brutto – dekarz – woj: łódzkie – montaż pokryć dachowych, wykonywanie obróbek blacharskich na terenie województwa łódzkiego, umowa o pracę na okres próbny,
- 10 000 zł brutto – dekarz/blacharz – woj: wielkopolskie, montaż i remonty wszystkich pokryć budowlanych, umowa o pracę na czas nieokreślony,
- od 6800 do 8000 zł brutto – dekarz – samodzielne wykonywanie prac ciesielsko-dekarskich (dachy). Praca w przedziale czasowym 7-17, na początek okres próbny przez jeden miesiąc, następnie umowa o pracę, praca na terenie Wrocławia i okolic, umowa o pracę na okres próbny,
- 7 000-8 000 zł brutto – dekarz – woj: kujawsko-pomorskie, umowa o pracę na czas określony,
- od 8 500 zł brutto – kierownik budowy/majster budowy – woj: lubelskie, nadzór nad pracami budowlanymi i pracownikami, umowa na o pracę na okres próbny,
- od 13 000 zł brutto – kierownik budowy (inżynier budownictwa) – woj: opolskie, nadzór nad pracami, przetargi budowlane, umowa o pracę na czas nieokreślony, umowa o pracę na czas nieokreślony.

Źródło: Wszystkie kwoty pochodzą z aktualnych ofert pracy zamieszczonych przez urzędy pracy w rządowym portalu ePraca (oferty.praca.gov.pl) ©

Sezon nad Bałtykiem bez ludzi, ale z rekordowymi stawkami

Agata Wodzień-Nowak
agata.wodzien@polskapress.pl

Nadmorskie kurorty tętnią życiem, o ile pogoda na to pozwala. Wraz z turystami pilnie rośnie zapotrzebowanie na pracowników.

Choć sezon letni jest w pełni, wielu przedsiębiorców wciąż zmaga się z brakiem rąk do pracy. Znalazienie chętnych do zatrudnienia w sektorach turystyki, gastronomii i usług z każdym rokiem staje się coraz trudniejsze. Sprawdzamy, jakim wynagrodzeniem przedsiębiorcy kuszą

pracowników sezonowych. Zarobki mogą zaskakiwać.

Nie ma turystów, to nie ma napiwków, a na to na ogół młodzi pracownicy sezonowi również liczą. Branża liczy jednak, że przynajmniej częściowo sierpień nadrobi straty.

Część właścicieli punktów gastronomicznych, hoteli i wypoczynkowych od początku lata nie zdołała skompletować zespołów. Ruch i tak jest ograniczony, turystów mniej albo siedzą zamknięci w pokojach, bo pada, wieje i jest zimno.

O skali zapotrzebowania świadczy liczba ogłoszeń o pra-

cę: w roli barmanki, przy sprządaży waty cukrowej, biżuterii, zapiekanki i gofrów.

W Niechorzu właściciele punktu z pamiątkami i zabawkami poszukują młodej, pełnoletniej uczącej się osoby do pracy od 13 sierpnia. Zapowiadają pensję 12 tys. zł miesięcznie na rękę, do tego darmowe zakwaterowanie „w dobrych warunkach”.

Zakres obowiązków: obsługa klienta, zamawianie i wykładanie towaru na półkę.

„Zatrudnię dziewczynę w lokalu gastronomicznym w Międzywodziu, brzmi kolejne ogłoszenie. Zadaniem be-

dzie obsługa klienta, nakładanie dodatków do dań z kuchni oraz donoszenie dań do stolików. Praca codziennie po 10 godzin dziennie, tu również zapewnione jest zakwaterowanie. „Mile widziane osoby ze statusem ucznia”. Obiecane zarobki to 9,2-9,5 tys. zł.

- Sarbinowo, osoba do sprządaży waty cukrowej nad morzem, zakwaterowanie, nie trzeba mieć doświadczenia, płaca: 4,5-6,5 tys. zł.
- Mrzeżyno, praca w sklepie spożywczym 8 godz. dziennie system zmianowy, płaca: 4,5-5 tys. zł.

- Darłowo, barmanka do pizzerii nad morzem, płaca: 6-8 tys. zł.
- Jarosławiec: opiekun obiektu nad morzem, praca codziennie w godzinach 8-20, płaca 7-9 tys. zł.
- Łazy, praca w kawiarni w ośrodku wczasowym, płaca 6,5-8,5 tys. zł.
- Sarbinowo, pomoc kuchenna, zmywak, płaca 5-10 tys. zł.
- Wicie, praca nad morzem lodziarnio-kawiarnia połączona z obsługą sklepu spożywczego, płaca 6-9 tys. zł.

Największe znaczenie ma branża. W gastronomii (kelner,

barman) często można liczyć na wyższe zarobki dzięki napiwkom, które mogą stanowić znaczną część wynagrodzenia. Kucharze, zwłaszcza z doświadczeniem, mogą zarabiać nawet do kilkunastu tysięcy złotych brutto miesięcznie. Praca w handlu, sprzedaży pamiątek czy w małej gastronomii (np. przy gofrach i lodach) zazwyczaj oferuje stawki bliższe minimalnemu wynagrodzeniu lub minimalnej stawce godzinowej.

Wysokość zarobków jest również uzależniona od rodzaju umowy. ©

Dla mnie złośliwość to jest wyraz inteligencji



Kuba Badach w serwisie „Świat Gwiazd”

Z ŻYCIA GWIAZD

Klaudia El Dursi kocha swoje ciało

Pod koniec lipca celebrytka po raz trzeci została mamą. Teraz zamieściła na Instagramie fotografię swego brzucha po porodzie. „Po 10 dniach obwód znacząco się zmniejszył, a skóra wcale nie wisi do kolan. Z podziwem obserwuję to, co moje ciało zniosło przez ostatni czas i kocham je za to jeszcze bardziej” - napisała.

Doda świętowała w barze

Piosenkarka postanowiła nalać baterie w Hiszpanii, gdzie wybrała się wraz z dwójką przyjaciół i psami. Tam wynajęła apartament w cenie 1200 euro za noc. Znalazła też czas na świętowanie imienin na mieście. Jednego wieczoru przebrała się za króliczka Playboy'a i bawiła się ze znajomymi w jednym z barów.

Nina Terentiew mieszka w lesie

Choć ma już 79 lat, nadal aktywnie pracuje w telewizji. Od początku znajduje w swym podwarszawskim domu w środku lasu. Ostatnio zaprosiła do niego magazyn „Viva”. - Zawsze myślałam, że nie cierpię takich miejsc i w ogóle mnie one nie interesowały. Natomiast kiedy urodził się mój pierwszy wnuk, Stasio, a moje dzieci - synowa i syn - mieszkały w bardzo małym mieszkaniu, doszliśmy do wniosku, że pierwsze wakacje trzeba spędzić w jakimś zielonym miejscu - powiedziała „caryca” polskiej telewizji.



W TELEWIZJI



Łazuka dzieckiem podszyty

TVP Dokument, 18:00
Opowieść o życiu Bohdana Łazuki na tle czasów PRL-u. Kim był artysta o statusie gwiazdy, co znaczył wtedy sukces, a przede wszystkim - jaką cenę trzeba było zapłacić za bycie u szczytu?

The Pitt HBO, 20:00

Wciągający i bardzo realistyczny serial medyczny. Personel Centrum Medycyny Ratunkowej w Pittsburghu pracuje przez całą dobę, podejmując błyskawiczne decyzje na przepełnionym oddziale ratunkowym.

Małe rzeczy TVN 7, 20:00

Zastępca szeryfa z Kern, Joe „Deke” Deacon (Denzel Washington), jedzie do Los Angeles, aby wykonać proste zadanie i zebrać dowody. Na miejscu jednak wszczynają poszukiwania seryjnego mordercy, który sieje postrach w mieście. Nikt nie wie, że sprawa ma związek z przeszłością Joego i odsłoni przerażające tajemnice.

Piłka nożna: Kwalifikacje Ligi Mistrzów UEFA

TVP 2, 20:55
Pojedynek Crvena Zvezda Belgrad - Lech Poznań. Lech Poznań po fatalnym początku sezonu wraca na właściwe tory. Wygrał ostatnie dwa mecze w Ekstraklasie i bez problemu poradził sobie z w drugiej rundzie LM z Breidablik. W trzeciej na Kolejorz czeka Crvena Zvezda.

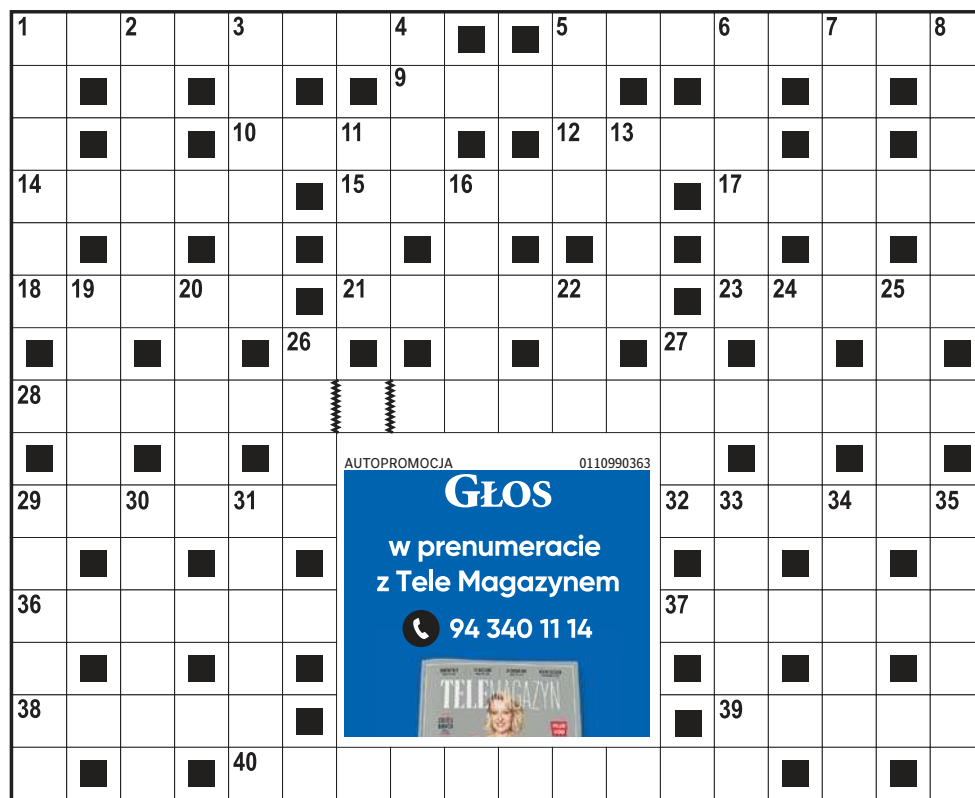
KRZYŻÓWKA NR 123

Poziomo:

- 1) wyraz, który wyszedł z użycia,
- 5) zespół zakładów przemysłowych,
- 9) ptak, symbol mądrości,
- 10) Natalia, polska piosenkarka,
- 12) informacja na twardym dysku,
- 14) jednostka monetarna w Indiach,
- 15) naczynie na białe barszcz,
- 17) pewność siebie, śmiałość,
- 18) początek sprintu lub maratonu,
- 21) kraj w Ameryce Środkowej,
- 23) choroba układu oddechowego,
- 28) kraj na Półwyspie Bałkańskim,
- 29) miłośnik portera i ale,
- 32) niewielki kraj w Pirenejach,
- 36) ze stolicą w Prisztinie,
- 37) siedziba Światowej Organizacji Zdrowia,
- 38) zbiornik do przechowywania kiszzonek,
- 39) zasiali górale (w piosence),
- 40) gatunek niejadowitego węża.

Pionowo:

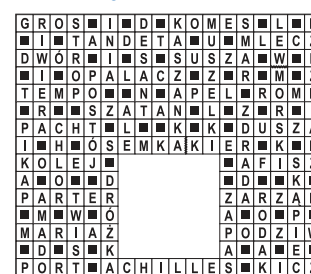
- 1) Artur, artysta kabaretowy,
- 2) pilotka lub dżokejka,
- 3) „męska” podpora architektoniczna,
- 4) „... za miasto Arras”, powieść Szczypiorskiego,
- 5) cząstka taśmy filmowej,
- 6) pion w grach planszowych,
- 7) zewnętrzna warstwa tynku,
- 8) samotny, stromy szczyt górski,
- 11) powolny chód konia,
- 13) kontynent z Laosem,
- 16) wosku w andrzejkowe święto,



- 19) poruszają się w silniku,
- 20) ... Starr, z zespołu The Beatles,
- 22) Bogusław, wykonawca piosenki „Jej portret”,
- 24) sąsiad Norwega i Fina,
- 25) specjalista od ładunków wybuchowych,
- 26) muzyka Nowego Orleanu,
- 27) ogranicza widoczność na drodze,

- 29) używany do impregnacji drewna,
- 30) dramat Stanisława Wyspiańskiego,
- 31) Wit, twórca ołtarza mariackiego,
- 33) chorobliwa bezsilność, bezwład,
- 34) córka Poloniusza, siostra Laertesza z „Hamleta”,
- 35) dawniej szczególne względy.

ROZWIĄZANIE NR 122



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Będziesz dzisiaj w doskonałej formie. Horoskop dzienny to wskazówka, by wykorzystać to i zabrać się za realizację ważnych zadań.

Ryby (19.02 - 20.03)

Zadbaj o relaks i komfort. Horoskop na dziś zapowiada, że chwile spokoju pozwolą Ci wyraźnie dostrzec nowe możliwości rozwoju. **Baran (21.03 - 19.04)** Spotkasz kogoś, kto zainspiruje Cię do zmiany planów. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że warto być czasami otwartym na niespodzianki.

Byk (20.04 - 20.05)

Dom i rodzina są dziś w centrum uwagi. Horoskop dzienny przypomina, że nawet mały gest ciepła może przynieść wielką wdzięczność. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Wyróżniać Cię będzie wyjątkowa pewność siebie. Horoskop na dziś radzi wykorzystać ją w relacjach z innymi osobami. Osiągniesz sukces. **Rak (22.06 - 22.07)** Skup się na szczegółach, ale nie przesadzaj z perfekcjonizmem. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, że czasem warto odpuścić.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia wróci do Twojego życia. Horoskop dzienny radzi zrobić wszystko, aby wzmocnić równowagę między obowiązkami a odpoczynkiem. **Panna (23.08 - 22.09)** Tajemnica ujrzy światło dzienne. Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że jeśli wykorzystasz tę wiedzę mądrze, wydziej Ci to na dobre. **Waga (23.09 - 22.10)** Nie przejmuj się, jeśli nie wszystko będzie szło po Twojej myśli. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że jutro wszystko wróci do normy.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Determinacja przyniesie efekty. Horoskop dzienny zapowiada, że niektórzy ludzie pozazdrosczą Ci powodzenia podejmowanych działań. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Zaskoczysz siebie swoją odwagą. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że podejmiesz się zadań, o których inne osoby boją się nawet myśleć. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Intuicja poprowadzi Cię we właściwym kierunku. Horoskop dzienny na wtorek radzi zaufać jej, nawet jeśli brak dowodów, że wybór jest słuszny.



Redaktor naczelny **Jarosław Jaz.**
Z-cy red. nac.: **Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka.** Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski.**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko.**
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski.**

Redakcja: **SKUPSK, ul. Henryka Pobożnego 19, tel. 59 848 81 00, redakcja.gp24@polskappress.pl, KOSZALIN, ul. Mickiewicza 24, tel. 94 347 35 52, redakcja.gk24@polskappress.pl, SZCZECIN, Al. Niepodległości 26/VI, tel. 91 481 33 00, redakcja.gs24@polskappress.pl.**
Druk: **Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.**

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Karol Wlazło**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskappress.pl, tel. 12 688 85 10



Kto może uzyskać „kredyt darmowy”, spłacając jedynie kapitał

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Sankcja kredytu darmowego może być zastosowana, jeśli bank lub instytucja finansowa naruszyła obowiązki informacyjne - objaśnia adwokat Mariusz Lewandowski i radca prawny Karol Kowalczyk.

Sankcja kredytu darmowego, nazywana w skrócie SKD, to mechanizm prawny przewidziany w art. 45 Ustawie o kredycie konsumenckim, który pozwala kredytobiorcy zwrócić wyłącznie pożyczony kapitał, bez dodatkowych kosztów, takich jak odsetki czy prowizje. Jest to forma ochrony konsumenta w przypadku, gdy kredytodawca narusza przepisy dotyczące umowy kredytowej.

Dla kogo sankcja?

Kto i jak może z SKD skorzystać, objaśnia adwokat Mariusz Lewandowski.

- Nie ma znaczenia, w jakim stopniu kredytodawca naruszył obowiązki oraz czy powstała w związku z tym jakakolwiek szkoda po stronie konsumenta. Powyższe jest oczywiście sprzeczne z medialną narracją banków, że w zakresie SKD klienci „czepiają się” literówek w umo-



FIT. PEXELS / ZDROJE ILLUSTRACYJNE

Sankcja Kredytu Darmowego przewidziana jest w polskim prawie od 2011 roku. Teraz znów stała się bardzo aktualna

wach - podkreśla adwokat Mariusz Lewandowski.

Sankcja ma zastosowanie do kredytów w trakcie spłaty oraz takich, w których nie mi-

nał rok od wykonania umowy. W ocenie prawników broniących interesów konsumentów w sporach z bankami termin roku od wykonania

umowy zaczyna biec od momentu całkowitej spłaty kredytu.

O jakie naruszenia chodzi?

W praktyce można mówić o sześciu sytuacjach.

Pierwsze możliwe naruszenie polega na pobieraniu przez bank odsetek od kwoty skredytowanej prowizji czy ubezpieczeń.

- To naruszenie, zdecydowanie najbardziej powszechne, jest przedmiotem różnorodnego orzecznictwa sądów powszechnych. Generalne rozstrzygnięcie zostanie zapewne podjęte przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej po rozpatrzeniu zapytań skierowanych przez polskie sądy - zaznacza adwokat. - Chodzi tu nie tylko o prawną dopuszczalność takich praktyk, ale też o możliwość pobierania przez banki faktycznie podwójnego wynagrodzenia (odsetek od prowizji).

Druga sytuacja to błędne obliczenie Rzeczywistej Rocznej Stopy Oprocentowania oraz niepodanie wszystkich założeń przyjętych do jej obliczenia.

Trzecie naruszenie ze strony banku to zaliczenie do całkowitej kwoty kredytu kredytowanych kosztów kre-

dytu, gdzie całkowita kwota kredytu jest pojęciem ustawowym i oznacza środki realnie udostępnione konsumentowi.

Czwarte naruszenie to wadliwe pouczenia o odstąpieniu od umów kredytu/pożyczki, np. ograniczenie jedynie do formy pisemnej z użyciem wzoru narzuconego przez bank.

Kolejnym przyczynkiem do skorzystania z SKD jest brak precyzyjnego określenia zmiany kosztów wynikających z Tabeli Opłat i Prowizji i w konsekwencji dowolność w zakresie zmian TOiP po stronie banku.

Wreszcie - przekroczenie progu maksymalnych kosztów kredytu. To kolejna ze spotykanych w praktyce sytuacji.

Jakie kredyty i pożyczki podlegają pod Sankcję Kredytu Darmowego?

- Sankcja kredytu darmowego dotyczy kredytu gotówkowego, samochodowego, konsumpcyjnego udzielanych przez banki i inne instytucje pożyczkowe. Ważne jest to, aby kredyt miał charakter konsumencki i nie był powiązany z działalnością gospodarczą. Dodatkowo w ustawie wskazane jest, iż maksymalna kwota kredytu powinna wynosić do 255 550

złotych - objaśnia adwokat Mariusz Lewandowski.

Gdy w umowie kredytowej są naruszenia...

Jeśli w umowie zawarte są naruszenia należy złożyć do banku oświadczenie o skorzystaniu z SKD. Jest to bardzo ważny etap dochodzenia swoich roszczeń i należy ten aspekt pozostawić doświadczonemu prawnikowi. W oświadczeniu należy powołać się na naruszenia ustawy dostrzeżone w umowie kredytowej. Dodatkowo można sformułować wezwanie do zapłaty kosztów już poniesionych (prowizji, odsetek).

- Każda umowa wymaga gruntownej analizy przez doświadczonego prawnika. Podkreślić też trzeba, że banki często zmieniały wzory umów i nawet umowy zawarte w tym samym roku mogą być odmienne. Zauważalna jest też aktywna postawa banków, które prowadzą wzmożone kampanie refinansowania czy konsolidacji umów, które zawierają naruszenia. Instytucje finansowe po prostu nie chcą czekać beczynnie na falę pozwów - zwraca uwagę adwokat Mariusz Lewandowski. ©P

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANS/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

Praca

ZATRUDNIĘ

Zatrudnię Panią przy prowadzeniu domu w Koszalinie, emerytka lub Pani z Ukrainy 509-180-434.

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA RTV, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 888-032-998

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Polecamy →



**strona
podróży**

Piąta strona świata

stronapodrozy.pl

Miłośnicy militariów spotkają się w Bornem Sulinowie na jubileuszowym zlocie

Marzena Góra
Borne Sulinowo

Przed nami największa w kraju impreza dla miłośników historii, militariów i motoryzacji. Tegoroczne spotkanie będzie również wyjątkowe, bowiem będzie to jubileuszowa, dwudziesta edycja zlotu.

Przed nami największa w kraju impreza dla miłośników historii, militariów i motoryzacji. Mowa oczywiście o Międzynarodowym Zlocie Pojazdów Militarnych „Gąsienice i podkowy”, który od wielu lat odbywa się w Bornem Sulinowie i każdorazowo przyciąga do tego niewielkiego byłego wojskowego miasteczka tysiące gości nie tylko z Polski, ale również z zagranicy.

To tu przez kilka dni w roku możemy zamieszkać w militarnym miasteczku i wspólnie z pozostałymi miłośnikami historii bawić się i wymieniać doświadczeniami. W tym roku odbędzie się dwudziesta, jubileuszowa edycja Zlotu.

Położone wśród lasów Pomorza Zachodniego, Borne Sulinowo przez lata było zamkniętym garnizonem wojsk radzieckich. Dziś to unikatowe miejsce na mapie Polski - z zabytkowymi budynkami koszarowymi, ponemieckimi bunkrami i niepowtarzalną atmosferą. Teraz stanowi ono doskonałą scenę do organizowa-



Jubileuszowa edycja zlotu zaczyna się w ten czwartek

nia różnego rodzaju wydarzeń związanych z tematyką militarną, rekonstrukcji historycznych czy wystaw sprzętu wojskowego. To właśnie klimat tego miejsca co roku przyciąga do Bornego Sulinowa gości z nawet najdalszych zakątków Polski oraz z sąsiednich krajów. Z pewnością nie inaczej będzie również w tym roku, podczas XX Zlotu „Gąsienice i podkowy”. Wydarzenie to odbędzie się w dniach 14-17 sierpnia. Organizatorzy jak zawsze

przygotowali dla wszystkich gości mnóstwo atrakcji - oczywiście w militarnej odsłonie. Oprócz pokazów historycznych, licznych stoisk, inscenizacji, konkursów i koncertów, tradycyjnie będzie również coś dla fanów tych zdecydowanie mocniejszych wrażeń. Na sporą dawkę adrenaliny mogą liczyć ci, którzy odważą się wybrać na przejażdżkę ciężkim sprzętem bojowym po borneńskim Tankodromie. To właśnie tu większość osób

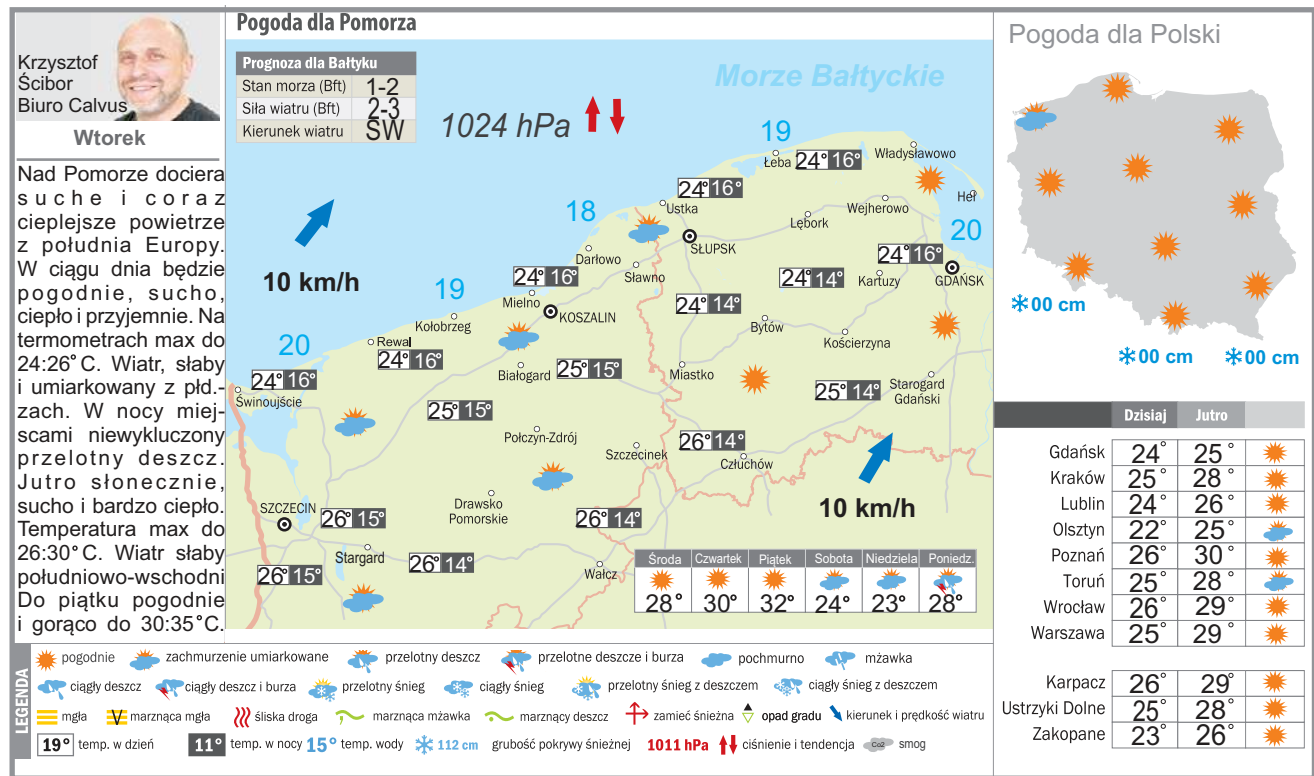
kieruje swoje kroki, aby wybrać się na „rajd” po nasypach i błotnych kałużach. Na odważnych czekać będą m.in. czołgi, rosomaki, amfibie i urale.

Co się będzie działo na tegorocznym zlocie?
Jego uroczyste otwarcie - z udziałem zespołu Częstochowa Pipes & Drums - będzie miało miejsce w czwartek, 14 sierpnia o godz. 17.00. Organi-

zatorzy przygotowali również niespodziankę - odsłonięcie pojazdu militarnego (nie zdradzili, jakiego) wraz z jego uruchomieniem i prelekcją. Będą też liczne konkursy, koncert gwiazdy wieczoru - zespołu Kraków Street band - i dyskoteka do białego rana. Sporo będzie się działo również w piątek. W programie znalazły się m.in. prezentacje najciekawszych pojazdów militarnych, inscenizacja przygotowana przez grupę rekon-

strukcyjną Task Force 60, pokaz mostu czołgowego BLG 67M, przejazdy wozami bojowymi. Zwieńczeniem dnia będą koncerty zespołów Łydka Grubasa i Nadmiar oraz nocna dyskoteka.
Kulminacją wydarzeń czeka nas w sobotę, 16 sierpnia. Dzień rozpocznie się tradycyjną, widowiskową paradą pojazdów militarnych trasą dookoła jeziora Pilena trasie: Borne Sulinowo ul. Orła Białego, Łubowo stacja kolejowa, Piława, Silnowo Dolne, Dąbrowica, Kragi, Borne Sulinowo. Reszta wydarzeń odbywać się będzie w zlotowym miasteczku.
W programie zaplanowano m.in. prezentację najciekawszych pojazdów, pokaz wyszkolenia Pododdziału Kawalerii w wykonaniu Oddziału Ochronniczego Ułanów Poznańskich. Będzie też spora dawna muzyki. Gwiazdami wieczoru będą zespoły Łzy oraz Elice. Sobotnia dyskoteka zakończy dzień pełen atrakcji.
Przez cały czas trwania zlotu na wszystkich czekać będą również stałe atrakcje, jak chociażby jarmark militarny, wystawy sprzętu wojskowego, spotkania z grupami rekonstrukcyjnymi, wystawy muzealne, konkursy dla publiczności, różnego rodzaju pokazy sprzętu wojskowego, strefa gastronomiczna oraz strefa zabaw dla dzieci.
©P

POGODA



KOSZALIN



PODĄŻAĆ ZA ŚWIATŁEM
Centrum Kultury 105 w Koszalinie z zaprasza na wystawę fotograficzną Wojtki Szweja „Podążać za światłem”.
Wystawa będzie dostępna od 12 do 31 sierpnia 2025 roku

w Centrum Informacji Kulturalnej i Turystycznej w Koszalinie, przy ul. Dworcowej 11-15. Godziny otwarcia to poniedziałek-piątek od 8:00 do 17:00 oraz sobota od 10:00 do 15:00. Wstęp na wystawę jest wolny.

PIŁKA NOŻNA LECH POZNAŃ POWALCZY DZIŚ W BELGRADZIE O AWANS DO 4. RUNDY ELIMINACJI LIGI MISTRZÓW

Ivan Djurdjević wierzy w „Kolejorza”

Rozmawiał Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Po porażce 1:3 w Poznaniu z Crveną Zvezdą w eliminacjach Ligi Mistrzów Lech poleciał na rewanż do Belgradu. Początek spotkania zaplanowano na godz. 21.00. Transmisja w TVP 2 i TVP Sport.

Na belgradzkiej Marakanie porażka dla mistrzów Polski zostanie zawieszona maksymalnie wysoko, ale Ivan Djurdjević, który z „Kolejorzem” zdobywał mistrzostwo, Puchar Polski i krajowy Supercup, uważa, że nie wszystko jeszcze stracone. Obecny trener Stali Mielec, kiedyś junior Crveny, w barwach Lecha rozegrał 24 mecze w europejskich pucharach.

Czy Lech mógł osiągnąć w pierwszym starciu z Crveną lepszy wynik?

Ivan Djurdjević: Lech miał okres świetnej gry w pierwszej połowie, gdy wyrównał i mógł zdobyć kolejnego gola. Wówczas mistrzowie Polski ze-pchnęli Crvenę do głębokiej defensywy i pokazali polot. Po trafieniu na 1:2 coś się jednak zepsuło. Przeciwnik umiał wykorzystać najmniejsze błędy Lecha, widać było w niektórych miejscach różnicę jakościową, co mogło wynikać z ogrania w europejskich pucharach, i to z zespo-

łami z najwyższej półki. Doświadczenia nie kupisz, musisz je zdobyć. Crvena szybko operowała piłką, nie było u niej holowania. Szkoda, że Lech trochę zbyt łatwo tracił gole, rywal potrafił wykorzystać fakt, że przemeblowana defensywa nie jest jeszcze maksymalnie zgrana, brakuje automatyzmów, choćby u Joao Moutinho. Proszę zauważyć, ile bramek traci drużyna Nielsa Frederikseny w początkowym etapie sezonu w ekstraklasie. Każdy potrzebuje czasu i jestem przekonany, że Lech w Belgradzie będzie wyglądał lepiej niż w pierwszym spotkaniu z mistrzem Serbii.

Wierzysz w to, że Lech może odrobić straty na wyjeździe?

Czy Crvena jest lepszą drużyną niż Fiorentina, z którą w sezonie 2022/2023 Lech przegrał u siebie w ćwierćfinale Ligi Konferencji UEFA 1:4, a na wyjeździe prowadził 3:1, by ostatecznie zwyciężyć 3:2? Strat nie odrobił, ale był blisko, a tym razem różnica jest nieco mniejsza. Lech musi ryzykować, zarazem uważając w obronie, by nie stracił gola w początkowej fazie rewanżu. Fiorentina miała mocne nazwiska, grał w niej choćby Nico Gonzalez, reprezentant Argentyny, lecz została postawiona w trudnej sytuacji. Lech ma piłkarzy, którzy



Ivan Djurdjević, kiedyś junior Crveny Zvezdy Belgrad, w barwach Lecha rozegrał 24 mecze w europejskich pucharach

mogą zagrozić Crvenie, tylko musi ukryć swoje słabości.

Lech nie pęknie przy niesamowitej atmosferze belgradzkiej Marakany?

Lech jest przyzwyczajony do gry przy licznej publiczności i piłkarze w Belgradzie nie będą myśleć o kibicach Crveny, wychodząc na boisko. Marakana robi wrażenie, szczególnie długi tunel, którym wychodzi się na murawę. Ja to pamiętam jeszcze z czasów juniorskich; gospodarze dostaną mocne wsparcie z trybun, ale jak się gra w piłkę na tym poziomie,

nie można się tym przejmować. Jeden gol dla Lecha dużo może zmienić, a ja naprawdę wierzę w drużynę Nielsa Frederikseny. W historii poznańskiego klubu wiele było spotkań, że Lech wygrywał z teoretycznie silniejszymi od siebie przeciwnikami, choćby z Manchesterem City.

Trzy porażki polskich klubów w kwalifikacjach europejskich pucharów nieco zepsuły sielankowe nastroje wśród kibiców w naszym kraju. Uważasz, że są powody do paniki?

Nie spodziewałem się, że Legia tak wysoko przegra w Larnace z AEK. Myślę, że powalczy w rewanżu o odrobienie strat, choć znajduje się w trudnej sytuacji. Raków powinien odrobić stratę z Częstochowy, bo w pierwszym spotkaniu prezentował się dużo lepiej niż Maccabi Hajfa - po prostu brakło skuteczności. Jagiellonia wykonała świetną robotę w Danii, w jej przypadku widać ogranie w Europie. Lecha też nie można skreślać, to jest piłka, a gdyby nie poszło w batalii o Ligę Mistrzów, trzeba próbować powalczyć o Ligę

Europy, bo to też atrakcyjne rozgrywki. Nie da się nie zauważyć, że ekstraklasa dynamicznie się rozwija, sportowy poziom cały czas idzie w górę, stawia się na futbol ofensywny, atrakcyjny. W europejskich pucharach też widać progres i nie mam wątpliwości, że w końcu Polska odzyska miejsce w Lidze Mistrzów. Chciałbym, żeby stało się to udziałem Lecha Poznań. Jak nie teraz, to za rok - po obronie tytułu mistrza kraju.

Co jest warunkiem koniecznym do spełnienia, aby ta przepowiednia stała się faktem?

Ekstraklasa potrzebuje regularnej gry jej przedstawicieli w fazach ligowych europejskich pucharów, gdzie można zdobyć cenne doświadczenie. Polakom inne kraje zazdroszczą fantastycznych stadionów, atmosfery na nich, sposobu pokazywania piłki w telewizji, przedstawiania w mediach. W klubach ekstraklasy pojawiają się coraz lepsi obcokrajowcy, ja liczę, że poważne role będzie odgrywało więcej młodych polskich zawodników. Krok po kroku polska piłka ligowa idzie do przodu, według mnie tego nie da się zatrzymać. Na pewno temu procesowi pomógłby sukces Lecha w Belgradzie, a nieraz przekonaliśmy się, że w futbolu nie ma rzeczy niemożliwych. ©©

Sukces Stosza, pożegnanie Majki. Zanami 82. Tour de Pologne

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

W niedzielę zakończył się 82. Tour de Pologne, a już następnego dnia pojawiły się informacje, iż w przyszłym roku trasa kolarskiego wyścigu może znacząco różnić się od tegorocznej.

Wielkim zwycięzcą okazał się Brandon McNulty, który triumf zapewnił sobie dopiero ostatniego dnia, dzięki świetnej postawie w czasówce. Spośród Polaków najlepiej spisał się Ra-

fał Majka, który ze stratą 59 sekund do zwycięzcy uplasował się na 8. pozycji. Medalista olimpijski z 2016 roku zamierza po sezonie zakończyć karierę.

- Zawsze powtarzałem, że chcę dociągnąć do 35, 36 lat i to będzie szczyt. A ja chcę skończyć na szczycie - mówił po zakończeniu Tour de Pologne Majka, dodając, że po tegorocznym Giro d'Italia otrzymał propozycję przedłużenia umowy o dwa lata.

W czołowej pięćdziesiątce znalazło się miejsce jeszcze dla trzech naszych kolarzy - Piotr

Pekala był 22., Mateusz Gajdulewicz 30., a Marcin Budziński 33. Pozostali (Filip Maciejuk, Tomasz Budziński, Patryk Stosz) zakończyli zmagania na dalszych lokatach z potężną stratą do zwycięzcy.

Biało-Czerwoni nie wygrali tym razem żadnego etapu (po raz ostatni jako pierwszy linię mety minął Majka w 2023 roku). Dali się także wyprzedzić w klasyfikacji punktowej (wygrał Ben Turner), a także w górskiej, w której bezkonkurencyjny był Timo Kielich (trzeci T. Budziński stracił do niego

42 pkt.). Za to Stosz, po raz trzeci w karierze, wygrał klasyfikację najaktywniejszych zawodników.

- To był wyścig pełen emocji, wszystko decydowało się na ostatnim etapie. Trzeci etap do Wałbrzycha wypaczyła krakusa, ale mimo to kolarze walczyli o zwycięstwo, choć na mecie nie liczono czasów do klasyfikacji generalnej. Wszędzie tłumy kibiców, generalnie było ich więcej niż przed rokiem. Czuje się, że nasz wyścig to jest święto narodowe - podsumował zakończony

Tour de Pologne Czesław Lang, dyrektor wyścigu.

Choć tegoroczna edycja kolarskiej imprezy ledwie dobiegła końca, już pojawiają się pierwsze informacje i sugestie odnośnie kolejnej, planowanej na 2026 rok. W ubiegłym tygodniu kolarze odwiedzili wyłącznie południe Polski, w przyszłym sezonie najlepsi jeźdźcy mają także w innych rejonach Polski. W kuluarach wspomniano, iż możliwe jest zaplanowanie startu w Gdańsku - byłby to powrót TdP do tego miasta po dwunastoletniej przerwie.

- Chcemy wrócić tam, gdzie dawno nie byliśmy. Pomorze jest bliskie mojemu sercu, być może pojedziemy przez centrum Polski i przygotujemy trzy etapy dla sprinterów. Ale góry muszą być - zapowiedział Lang. Dyrektor wyścigu na razie będzie miał jednak na głowie sprawy bieżące - wtorek to dzień startu kobiecego Tour de Pologne. Panie ścigać się będą na Lubelszczyźnie (trzy etapy), a udział w rywalizacji wezmą m.in. Dominika Włodarczyk i Agnieszka Skalniak-Sójka. ©©

82.Tour de Pologne 04.10.08.2025 UCI WORLD TOUR

I WROCLAW LEGNICA

II HOTEL GOŁĘBIEWSKI KARPACZ KARPACZ

III WAŁBRZYCH, POWIAT WAŁBRZYSKI

IV RYBNIK CIESZYN

V KATOWICE ZAKOPANE

VI BUKOVINA RESORT BUKOVINA TATRZAŃSKA

VII KOPALNIA SOLI „WIELICZKA” INDYWIDUALNA JAZDA NA CZAS



SPORT

www.sportowy24.pl

PIŁKA NOŻNA

Pomorskie drużyny nie zdobyły punktów na inaugurację Orlenu Ekstraligi kobiet.Czarni Sosnowiec - AP Orlen Gdańsk 4:0 (1:0). Bramki: Karlina Miksone (36-karny), Patrycja Sarapata (55), Zuzanna Witek (61), Zofia Byszewska (86)
AP Orlen: Geletova - Maskiewicz, Ostopinka, Konat, Tar-

nawska (56 Furmaniak), Klimczak, Fabova, Kołodziejek, Siwińska (63 Okoń), Jagodzińska (76 Mazur), Derus UJ Kraków - Pogoń Dekpol Tczew 1:0 (1:0). Bramka: Wik-

toria Kaczmarek (7)
Pogoń: Rydlewska - Gomes (76 Kosyn), Andrzejewska, Kutella, Korda, Tobiczki, Wierzińska, Iriguchi, Witczak (79 McKye), Kamińska (76 Hogan), Abe. (stan)

PIŁKA NOŻNA

Chojniczanka przegrała mecz w drugiej lidze.

Chojniczanka Chojnice uległa na wyjeździe rezerwom ŁKS-u Łódź 1:3 (0:0). Bramkę dla „Chojny” strzelił Konrad Gutowski w 75 minucie. (stan)

Najpierw całus, potem przeprosiny

Paweł Stankiewicz

pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Po zwycięskim meczu Arki Gdynia nad Pogonią Szczecin długo dyskutowano o prowokacyjnym zachowaniu Kamila Jakubczyka po strzelenym голу.

Kamil Jakubczyk jest wychowankiem Pogoni Szczecin, ale w tym klubie nie dostał szansy w piłce seniorskiej. Taką dała mu Arka Gdynia, a prawdziwą dopiero trener Dawid Szwarga.

Młody pomocnik odwdziaczył się za zaufanie pięknym golem w samo „okienko”, który dał Arce jakże cenne zwycięstwo nad Pogonią. Jakubczyk na tym nie poprzestał. Przebiegając obok ławki klubu, w którym się wychował zatrzymał się i z ruchu warg można było wyczytać słowa „Tomek, Tomek”, które skierowane były właśnie do Tomasza Grzegorzczaka. To asystent trenera Pogoni Szczecin, Roberta Kolendowicza, a wcześniej asystent Wojciecha Łobodzińskiego i pierwszy trener Arki Gdynia. Jakubczyk przesłał... całusa trenerowi i za chwilę wywołał awanturę i przepychanki na boisku pomiędzy zawodnikami i sztabami obu zespołów. Skończyło się na tym, że Jakubczyk i Julien Celestine dostali żółte kartki.

Jakubczyk jest wychowankiem Pogoni i już tam spotkał się z trenerem Grzegorzczakiem. Następnie obaj panowie pracowali w Arce, ale szkoleniowiec nie cenił tego zawodnika. Ja-



Kamil Jakubczyk wywołał nerwowość w Pogoni swoim gestem

kubczyk zagrał u Grzegorzczaka 5 minut i to było jedyne spotkanie, w którym u tego trenera znalazł się w kadrze na mecz.

Emocje puściły po strzelenym голу i stąd niepotrzebne zachowanie młodego piłkarza Arki. Trzeba jednak przyznać, że Jakubczyk zachował się odważnie, wziął to na klatę i przyszedł

na spotkanie z dziennikarzami, żeby wszystko wytłumaczyć.

- Chciałbym przeprosić zawodników i sztab Pogoni oraz osoby, do których był skierowany ten gest. To, że ktoś nie okazuje mnie jako zawodnikowi szacunku, to nie znaczy, że ja muszę tak samo zachować się w drugą stronę. To pierwszy

gol w ekstraklasie, w dodatku przeciwko byłemu klubowi i poniosła mnie młodzieńcza fantazja. To było niepotrzebne. Ci, którzy śledzą Pogoń i Arkę, to wiedzą do kogo był ten gest. Na pewno nie do trenera Roberta Kolendowicza. Nic do nikogo nie mówiłem. Ja tylko zawołałem trenera, do którego

był skierowany ten gest i go wykonałem. Trzeba grać fair-play, więc to zachowanie z mojej strony było godne potępienia i nieakceptowalne, ale poniosły mnie emocje. Nie powiedziałem jednak nic do nikogo ze sztabu ani zawodników. Nie jestem dumny z tego gestu. Jestem wychowankiem Pogoni i ja ten klub mam w sercu i bardzo szanuję. Tam się rozwijałem i marzyłem o grze w pierwszej drużynie Pogoni, a tego nie udało mi się zrealizować. Największy żal mam do osób, których w klubie już nie ma - zdradziłem po meczu Jakubczyk.

Po końcowym gwizdku sędziego doszło do dogrywki i kolejnych przepychanek.

- Chciałem tylko wytłumaczyć moje zachowanie. Wyjaśnimy to w mediach Arki, bo nie chcemy takiej napiętej atmosfery. To się należy kibicom i sztabowi Pogoni. Wiem, że to wyglądało bardzo źle, ale tam nie było złej krwi czy to w stosunku do kibiców Pogoni, piłkarzy czy do sztabu. Ja szanuję Pogoń, zawodników, trenera Kolendowicza i ogólnie trenerów w akademii, w której spędziłem wiele lat - powiedział piłkarz.

Zawodnik zdradził, że gest nie był spontaniczny.

- Przed meczem byliśmy na obiedzie w kilka osób i padł taki pomysł, żeby zrobić właśnie taką cieszynkę, którą wykonałem. Niestety, jak rozmawialiśmy o tym i wizualizowaliśmy, to nie spodziewałem się, że to wyjdzie aż tak drastycznie i prowokacyjnie. Następnym

razem nie będę już się doradzać w kwestii cieszynki - zapewnił Jakubczyk, który wyciągnie wnioski z tej sytuacji.

A co na to wszystko Dawid Szwarga, trener Arki?

- Głowa do łodu - mówi Szwarga. - Jeśli jednak masz 20 lat, byłeś rezerwowym przez ostatnie dwa lata, grałeś sporadycznie w drugim zespole, a teraz rozgrywasz taki mecz w Ekstraklasie, to możesz popełnić błędy. Naszym zadaniem jest, żeby teraz wrócił na właściwe tory. I tak się stanie, bo to inteligentny chłopak. Był to dla niego bardzo emocjonalny mecz, bo grał przeciwko klubowi, w którym się wychował i nie kontrolował emocji, a profesjonalny piłkarz musi to robić. Charyzma, odwaga i pewność siebie to bardzo ważne cechy u piłkarzy, ale trzeba umieć panować nad sobą - uważa Szwarga.

Do zdarzenia odniósł się Robert Kolendowicz, trener Pogoni.

- Jestem rozczarowany zachowaniem Kamila, bo to chłopak ze szczecina i wychowanek akademii Pogoni. Strzelił bardzo ładnego gola i powinien nim się cieszyć, a nie prowokować ławkę swojego byłego klubu. To mi się nie podobało. Trzymam kciuki za tego chłopca, bo to świetny piłkarz i mam nadzieję, że przyszłość przed nim, ale tym razem zachował się nieodpowiedzialnie. Rozumiem emocje u młodego chłopaka. Musi się dużo uczyć i pracować w tym aspekcie - przyznał Kolendowicz. ©©

Cztery porażki na start nowego sezonu w IV lidze. Punktowała tylko Pogoń Lębork

PIŁKA NOŻNA. Rozgrywki rozpoczęła Pomorska IV liga. Z pięciu klubów z regionu słupskiego, aż cztery doznały porażek.

Nie takiej inauguracji nowych rozgrywek oczekiwali kibice większości zespołów z regionu. Powody do zadowolenia mieli tylko fani Pogoni Lębork, która u siebie wygrała 1:0 (0:0) ze Stolem Gniwno. „Złota” bramkę dla zespołu trenera Mateusza Michniewicza zdobył w 63. minucie Błażej Siłkowski, trafiając głową po dośrodkowaniu z rzutu rożnego.

Bez punktów z wyjazdu do Chojnic wrócił spadkowiec z III ligi, Gryf Słupsk, pomimo tego, że prowadził rezerwami Chojniczanki do... 89. minuty. Wynik otworzył w 26. min nowy nabytek Gryfa, Adrian Kwiatkowski, a w 43. na 2:0 podwyższył Damian Wojda. Jeszcze przed zejściem do szatni gospodarze strzelili bramkę kontaktową. Wynik 2:1 dla Gryfa utrzymał się niemal przez całą drugą połowę. W 89. min rywale doprowadzili jednak do wyrównania, a w 2. minucie doliczonego czasu gry strzelili gola na wagę wygranej

3:2! Niewątpliwie porażka Gryfa, a szczególnie je okoliczności, to spora niespodzianka.

Bez punktów z wyjazdów wróciły zespoły Aniołów Garzegorze i Bytovii Bytów. Anioły uległy w Gdyni rezerwom Arki 1:3 (0:0). Po bezbramkowej pierwszej połowie, w pierwszym kwadransie drugiej (49. i 59.) gospodarze strzelili 2 gole. W 78. min kontakt gościom dało trafienie Jana Sarwińskiego, ale w 85. gdynianie ustalili wynik. Z kolei Bytovia przegrała 0:3 (0:1) na boisku Czarnych Pruszcza Gdańskiego, po golach straconych w 30., 50. i 69. min. Dodajmy, że

od 60. min, po czerwonej kartce, Czarni grali w dziesiątkę.

Ciężkie przywitanie z IV ligą w Człuchowie. Piast został rozбит 6:1 (2:1) przez czołowy zespół poprzednich rozgrywek, Grom Nowy Staw. Honorową bramkę dla Piasta - na 1:1 - zdobył Brazylijczyk Breno Da Silva Pimentel (43.). Dla gości 3 z 6 goli strzelił Igor Jankowski.

Pozostałe wyniki 1. kolejki: Powiśle Dzierżgoń - Gryf Wejherowo 2:0, Pomezania Malbork - Jaguar Gdańsk 1:1, Sokół Bożepole Wielkie - KP Starogard Gdański 3:5, Wierzyca Pelplin - Gedania Gdańsk 0:3. (jak)



Piłkarze Pogoni (czerwone stroje) pokonali Stolem